

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

„Czas w Polsce wprowadzić stosunki oparte na prawdzie“

„Nie jestem pesymistą. Kole-
dzy, daleki jestem od wyrzekania.
Nie mniej musimy stwierdzić, że
mimo olbrzymiego dorobku na-
szych lat powojennych, jesteśmy
jeszcze w wielu dziedzinach pry-
mytywem. Pochodzi to stąd, że w tym
czasie, gdy inne państwa przeży-
wały największy rozwój, myśmy
państwa nie mieli. Z tego prymity-
wu musimy wyjść, o ile Polska ma
być istotnie wielkim państwem.

A jak wyjść?

1) Mieć silną, dobrą armię, któ-
ra by gwarantowała pokój zew-
nętrzy.

2) Żelazną, twardą, bezwzględ-
ną ręką utrzymać ład, porządek,
pewność jutra i bezpieczeństwa w
naszym życiu wewnętrznym.

3) Mając spokój zewnętrzny i
spokój wewnętrzny, skonsolido-
wać zwarty ideowo, karny zespół
tych ludzi, którzy już mają dość
krętych i zaległych dróg wła-
snych najrozmaitszych gheft, albo
tych, którzy młodzi wchodzą w
życie, którzy chcą dla Polski pra-
cować i którym na Polsce zależy.

Komu na Polskę zależy i kto
nie ma głowy, oczadziłej doktry-
nerstwem, ten napewno łatwo po-
rozumie się co do zasad ideo-
wych.

(Marszałek Rydz Śmigły).

Zjazd Legionistów jest co roku
najważniejszym wydarzeniem nasze-
go życia politycznego. Jest z reguły
drogowskazem politycznym dla tych,
którzy kierują życiem politycznym
Polski.

Zjazd tegoroczny pozostał wierny
tej tradycji. Spadkobierca Józefa Pił-
sudskiego Marszałek Śmigły Rydz, sło-
wem iście żołnierskim, mocnym,
zwartym i silnym rzucił przed Naro-
dem Polskim nowy do Potęgi Polski
wiodący drogowskaz!

Nie podobna w jednym artykule
dziennikarskim odtworzyć całe bo-
gactwo słuszości zawartej w mowie
Marszałka. Ograniczymy się tedy do
kilku rozważań najistotniejszych.

Oto ustęp o zgodzie narodowej,
jakże słuszny. Podstawowym funda-
mentem siły obozu Marszałka Piłsuds-
kiego była zawsze dyscyplina. Ludzie
w tym obozie pracujący musieli nie
raz pracować wbrew sobie, z zaciś-
niętymi zębami, z pogryzionymi od
bólów ustami. Nie wolno było uchylać
się od wykonania rzeczy bodaj naj-
trudniejszej, kiedy rozkaz padł.

Słowa Marszałka zdają się zapo-
wiadać wzmocnienie dyscypliny we-
wnętrznej w obozie, który rządzi Pol-
ską. Jest to zasada arcysłuszna. Rza-

dający powinni zawsze dawać dobry
przykład.

Technika naszego życia, technika
rzeczy ścisłych, technika społeczna,
polityczna, pełna jest jeszcze owego
prymitywu, o którym mówił Marsza-
łek Rydz Śmigły. Od włościanina, któ-
ry nie używa nawozów sztucznych,
aż do pracodawcy, który uważa ur-
lop płatny pracownika za „objaw bol-
szewizmu“ ileż straszliwych prymity-
wów mieści w sobie życie Polski!

Na drogach naszych nie widzimy
dostatecznej liczby aut. Ziemię i wo-
dy nasze nie opłóła jeszcze dostatecz-
na ilość szyn kolejowych. Wśród bez-
robocia odczuwamy brak pracowni-
ków technicznych. Węgla-krwi dzi-
siejszego organizmu gospodarczego

— nie dostarcza nam tania barka, ale
drogi wagon kolejowy. Gdziekolwiek
rzucić okiem na życie nasze, zwsz-
czna na Ziemiach Wschodnich wsze-
dzie niemal dostrzegamy konieczność
walki z prymitywem, wszędzie ko-
nieczność podciągnięcia Polski
wzwyż. Wszędzie obowiązek zmian.
Gdzie tu miejsce na pamięć, gdzie i
kiedy, kto siedział na tej czy innej
kanapie politycznej?

Gdzie jest ta wolna energia,
którą by można bez szkody dla spr-
awy publicznej użyć na tolerowanie
walk i rozgrywek osobistych?!

Cugle powinny być ściągnięte, us-
ta zagryzione do krwi. W skompli-
kowanej maszynie współczesnego ży-
cia nie do wszystkich przychodzą ra-
porty i nie wszystkim dostają się
meldunki. Władza jest dziś zagadnie-
niem techniki wyższej kategorii, jak
tajemnicę fizyki czy chemii współ-
czesnej.

Walki podjęte w myśl starych
pocziwych formuł z wieku XIX-go
szkodzą nieraz ideom, którym służą.
O tym powinni pamiętać ci wszyscy,
w których żyłach drzemia jeszcze echa
dawnego liberum veto.

Starek polski musi ciężko wal-
czyć z falami. W takich chwilach za-
łoga nie powinna absorbować uwagi
sternika. Nie pomoże napewno kła-
dzenie rąk na ster. Nie pomoże ani
łodź, ani załoga.

* * *

Istnieje w mowie Marszałka Śmi-
głego Rydza jeden ustęp, za który
dziennikarze muszą być szczególnie
wdzięczni. Ustęp o prawdzie. Oto pra-
sa prywatna znajduje się pod nacis-
kiem partii lub interesów prywat-

nych. Oto prasa lojalna ulega czę-
sto naciskowi drobnej biurokracji lo-
kalnej bojaźliwej i krótkowzrocznej!

W każdej maszynie, starej, czy
nowej, parowej, czy benzynowej ist-
nieje przyrząd zwany siłomierzem.
Żaden mechanik nie tłucze siłomierza
za to, że wskazuje istotne ciśnienie
ale odwrotnie stosuje się do jego
wskazówek. Ja!że wielu jest ludzi w
Polsce, którzy usiłują fałszować siło-
mierz.

Prasa polska nie powinna służyć
ani pesymizmowi, ani optymizmowi.
Powinna tylko służyć prawdzie. Ra-
porty nie powinny być układane pod
kąt widzenia tego co się podoba
zwierzchnikowi. Organizacje społecz-
ne nie powinny istnieć na papierze.
Rozmaite wstydlive zakątki naszego
życia, bajorka gminne, gdzie drobne
płotki idealizmu bywają nieraz za-
gryzane na śmierć, powinny ulec ren-
genizacji.

Samorząd nasz powinien się stać
prawdą o rządzeniu przez siebie.
Samowola małych kacyków musi us-
tąpić miejsca istotnej woli społecz-
nej. 18 lat niepodległego bytowania,
tysiące łączników jakie narosły od
tego czasu, cała młoda generacja wy-
chowana we wspólnych szkołach, ko-
szarach i organizacjach społecznych,
daje zupełne gwarancje wyborów
wprawdzie może nie po myśli nie je-
dnej powiatowej wielkości, ale nape-
wno po myśli interesów całego Na-
rodu.

Krakowska mowa Marszałka Śmi-
głego Rydza zawiera niewątpliwie to
co myśli cała Polska. W tym leży jej
olbrzymie znaczenie. Jej wpływ na
przyszłość losy Polski.

K. L.



Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz wygłasza przemówienie. Obok trybuny
premier gen. Sławoj-Składkowski, min. spr. Wojskowych gen. Kasprzycki.

Nową bombę znaleziono koło posesji płk. Koca

WARSZAWA, (Pat). W dniu 8-go
sierpnia rb. znaleziono na brzegu Wi-
sły w znaczniejszej odległości od po-
sesji płk. Adama Koca w Świdrach
Małych bombę, którą według wszelkie

go prawdopodobieństwa współspraw-
ca zamachu porzucił w dniu 18 lipca
rb. w czasie ucieczki nie zdolawszy
jej użyć.

Zgon weterana 1863 r.

SŁOMNIK, (Pat). W Prandocinie
zmarł w ubiegłą sobotę ksiądz kano-
nik Wiadrowski, miejscowy pro-
boszcz, weteran 1863 roku, kawaler

Krzyża Niepodległości.

Pogrzeb zasłużonego działacza z
udziałem władz cywilnych i wojsko-
wych odbędzie się dnia 10 bm.

Powrót sztandarów legionowych do Warszawy

KRAKÓW, (Pat). Disiaj rano od-
było się uroczyste odprowadzenie z O-
leandrów Krakowskich w asyście
kompanii honorowej z poczem sztan-
dardów legionowych na dworzec ko-
lejowy.

W chwili, gdy sztandary wnoszo-
no do pociągu, zdążającego do War-
szawy, orkiestra wojskowa odegrała
hymn państwowy, a kompania hono-
rowa sprezentowała broń.

Pociąg ze sztandarami legionów
Józefa Piłsudskiego opuścił Kraków
przy dźwiękach „Pierwszej Bryga-
dy“.

Echa wydalenia

3 dziennikarzy niemieckich z Anglii

BERLIN, (Pat). Sir Georges Ogil-
vie Forbes charge d'affaires W. Bryta-
nii w Berlinie odwiedził w dniu dzi-
siejszym ministerstwo spraw zagran-
icznych Rzeszy. Przeprowadził on roz-
mowy na temat wysiedlenia trzech
dziennikarzy niemieckich Londynu.
Dotychczas brak jakichkolwiek wia-
domości na temat stanowiska jakie
zajmie w tej sprawie rząd niemiecki.
Rozeszły się pogłoski, że jeden z ko-
respondentów wielkiego dziennika an-
gielskiego w Berlinie zostanie wysie-
dlony.

Z pośród wydanych dziennika-
rzy 2 opuściło już Londyn i pozostał
jeszcze jedynie przedstawiciel „Lo-
kal Anzeiger“ p. Orome.

Podziękowanie Pani Marszałkowej Piłsudskiej

WARSZAWA, (Pat). Pani Marszał-
kowa Aleksandra Piłsudska nadesłała
do redakcji PAT następujące oświad-
czenie:

„Wszystkim osobom, organiza-
cjom, związkom i stowarzyszeniom,
które złożyły mi wyrazy głębokiego

współczucia w związku z przeniesie-
niem zwłok mego męża bez wiedzy i
zgody rodziny z krypty Św. Leonarda
do krypty pod wieżą Srebrnych Dzw-
nów — składam tą drogą serdeczne
podziękowanie.

(—) Aleksandra Piłsudska“.

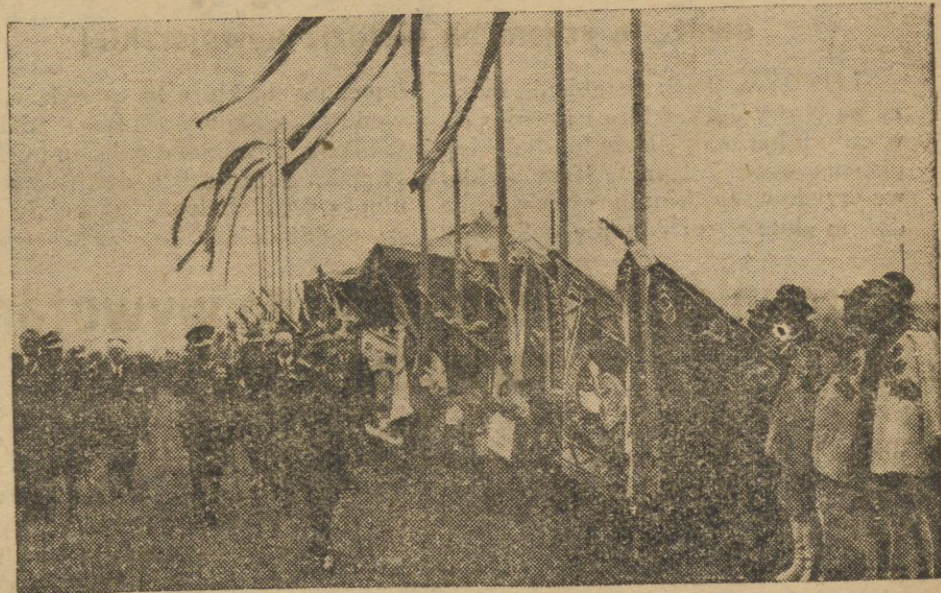
Większe kredyty dla kupiectwa chrześc.

WARSZAWA, (Pat). Specjalny kre-
dyt redyskontowy UK. dla kupiectwa
chrześcijańskiego, zrzeszonego w ra-
mach naczelnej rady zrzeszeń kupiect-

wa polskiego, który wynosił dotych-
czas 3 miliony zł., został podwyższo-
ny do sumy 5 milionów zł.



Marszałek Edward Śmigły Rydz przechodzi przed grupą Legionistów, którzy
wznoszą entuzjastyczne okrzyki na cześć swego Wodza.



Marszałek Śmigły Rydz przechodzi przed frontem starych sztandarów Legion-
owych. Widać grupę Legionistów w oryginalnych ubiorach podhalańskich.

Wojna nie wypowiedziana—walki trwają Chiny i Japonia koncentrują wojska

Akcja przeciw Nankinowi

SZANGHAI (Pat) — Nowe władze pekińskie starają się wszelkimi sposobami podważyć autorytet Nankinu. Wiele dzienników i agencji chińskich zostało zamkniętych. Wszczęto obserwację wszystkich osób, których sympatie do Nankinu są ogólnie znane. Siły japońskie w opanowanych okęgach Chin ciągle wzrastają. W prowincji Hopei znajduje się obecnie 50 tys. żołnierzy japońskich. Początkowo odmawia podawania wszelkiego rodzaju depesz, pod pretekstem popsucia się aparatów.

Agitacja przeciwjapońska

TOKIO (Pat) — Z wszystkich miast w dolinie rzeki Yang Tse a przede wszystkim z Wuciang, Hankou, Ciangsza, Kiu-kiang i Czenkiang ewakuowano obywateli japońskich. Śliski, przewożące ewakuowanych były eskortowane przez japońskie monitor. Uchodźcy ci zostali skoncentrowani w Szanghaju i wkrótce będą wysłani do Japonii.

Szanghajski korespondent „Yomiuri Shimbun“ donosi o wzmożonej agitacji przeciwjapońskiej i bojocie gospodarczym stosowanym do wszystkich Japończyków, mieszkających w Chinach. Kupcy chińscy odmawiają sprzedaży ryżu, soli i innych artykułów pierwszej potrzeby. Chińczycy zatrudnieni przez Japończyków zostali zmuszeni do opuszczenia swych stanowisk. Powstała konieczność zorganizowania importu ryżu z Nagasaki dla obywateli japońskich w Szanghaju.

Japonia straszy

TOKIO (Pat) — Minister wojny Sugiyama oświadczył, po posiedzeniu Izby reprezentantów, że sytuacja w Chinach północnych uległa znacznemu zaostrzeniu, ponieważ Chiny koncentrują swe wojska zlamali przyjęcie na siebie zobowiązania. Jeśli ten stan rzeczy nie ulegnie zasadniczej zmianie, cierpliwość Japonii zostanie wyczerpana i zmuszona ona zostanie do podjęcia zdecydowanego nieprzyjacielskich kroków. Japoński minister wojny zaznaczył, że jeśli Chiny w ostatniej chwili nie opamiętają się, to okres dyplomatycznych układów należy uważać za zakończony.

Ograniczenia żywnościowe

SZANGHAI (Pat) — Rząd nankiński wydał zakaz wywozu ryżu za granicę. Jak wiadomo, wydano niedawno analogiczny zakaz co do wywozu maki.

Przyczyny spokoju pod Madrytem

Kulisy ostatniej ofensywy wojsk rządowych

PARYŻ, (Pat). „Le Journal“ w korespondencji z pogranicza francusko-hispańskiego przynosi szereg ciekawych informacji, wyjaśniających kulisy ostatniej ofensywy wojsk rządowych pod Madrytem. Obecny spokój, panujący na odcinku madryckim, jest wynikiem porażki, poniesionej przez wojska rządowe w czasie ostatniej ofensywy na Brunete. Ofensywa ta została samowolnie postanowiona przez dowódcę odcinka centralnego frontu madryckiego, gen. Listera, który, pragnąc odciążyć nieco nacisk, wywierany przez wojska narodowe na froncie północnym i nie dopuścić do upadku Santanderu, zdecydował się samowolnie na rozpoczęcie ofensywy celem dokonania w ten sposób dywersji. Atak ten, rozpoczęty bez upoważnienia głównej kwatery, zakończył się po początkowych sukcesach poważną klęską wojsk rządowych, których straty wyniosły 20 tys. żołnierzy. Na wiadomość o tej klęsce, rząd w Walencji zażądał wyjaśnień od gen. Miaja, który na skutek tego został wysłany na front Teruel, a na czele dowództwa na odcinku madryckim, oddano płk. Ortego, który z początkiem rewolucji miał tylko stopień sierżanta. Gen. Lister, który jest ciałą z zawodu, zachował jednak swoją dotychczasową funkcję.

Nic godnego uwagi na frontach Hiszpanii

SALAMANKA (Pat) — Komunikat oficjalny głównej kwatery powstańczej, wydany wczoraj wieczorem, stwierdza, że na różnych frontach nie wydarzyło się nic godnego zanołowania.

SAINT SEBASTIAN (Pat) — Przybył tu w drodze do Salamanki ambasador niemiecki przy rządzie gen. Franco.

Konflikt chińsko-japoński

odbił się echem na giełdzie nowojorskiej

LONDYN, (Pat). Osłabienie dewizy na Nowy Jork, które ujawniło się w dniu 9 bm. na giełdzie londyńskiej, przypisywane jest przez sfery giełdowe przede wszystkim masowemu sprzedażowi złota przez Japonię w St. Zje-

dnoczonych, które to sprzedaże, spowodowane koniecznością zdobycia środków i wzmocnienia importu w związku z zatargiem daleko-wschodnim, z drugiej strony wywołały wielką podaż dolara.

Komuniści chińscy dążą do wywołania rozruchów

TOKIO (Pat) — Dowództwo armii japońskiej w Chinach północnych komunikuje: W Chinach północnych daje się zastrzeżenie wywołanie agitacji propagandowej chińskiej partii komunistycznej, która podjęła agitację antyjapońską w Chinach północnych, w Mandżukuo i na Korei, w celu wywołania ogólnego powstania. Liczne prowokacyjne ulotki pojawiły się

masowo w wyżej wymienionych okolicach. Dnia 28 lipca rb. aresztowani zostali komuniści rosyjscy, prowadzący agitację wśród ludności chińskiej. Wykryto również, że chińska partia komunistyczna zamierza wywołać rozruchy w japońskich fabrykach włókienniczych w Chinach północnych.

Zbrojne starcia

SZANGHAI (Pat) — Wczoraj wieczorem na lotnisku szanghajskim wybuchła utarczka w chwili, gdy Japończycy, w cywilnych ubraniach usiłowali przedostać się na lotnisko. Między oddziałem chińskim a Japończykami doszło do wymiany strzałów, w czasie których jeden Chińczyk i jeden Japończyk zostali zabici. Komunikacja z lotniskiem została przerwana przez barykadę wzniesioną przez oddział chiński. Wśród obywateli japońskich w Szanghaju panuje wielkie zaniepokojenie. Wszystkie sklepy są zamknięte.

TOKIO (Pat) — Kwatera główna japońskiego garnizonu w Chinach północnych donosi, że na granicy prowincji Hopei i Dzechol doszło do starcia między japońskim oddziałem, a większą koncentracją wojsk chińskich. Japończycy po długotrwałej walce odparli atak chiński.

SZANGHAI (Pat) — Wczoraj rano na odcinku kolei położonym o 30 km na południowo-zachód od Tientsinu toczyły się

Koncentracja wojsk

SZANGHAI (Pat) — Według doniesień pochodzących z Nankinu skoncentrowali Japończycy w pobliżu Nankanu na linii kolejowej Pekin — Sui Yuan około 25 tys. żołnierzy. Dalszy transport w sile 5 tys. ludzi jest w drodze. W chińskich kołach politycznych panuje przekonanie, że koncentracja ta jest wstępem do zajęcia prowincji Czaharu. Chińskie dowództwo zdecydowane jest przeciwstawić temu zamierzeniu najzaciętszy opór.

PEKIN (Pat) — Agencja Reutersa potwierdza wiadomość o wkroczeniu do Pekinu 3 tys. wojsk japońskich. Oddział ten składający się z 2-ch pułków piechoty, kawalerii, artylerii i czółow dowodzony jest przez generała Kawabe.

walki między strażami przednimi japońskich i chińskich armii. Japończycy wycofali się w kierunku północnym. Z Kałganu donoszą, iż w północnej części prowincji Czahar działa kilkudziesięciotysięczna armia mongolska pod wodzą księcia Teh Se, zagrażając wschodniej części prowincji Suiwuan. Armia ta jest wspomagana przez wojska japońskie.

TIENTSIN (Pat) — Generalny sztab japoński donosi, że wojska rządowe centralnego posuwają się w prowincji Szantung w kierunku wybrzeża. Przedstawiciel sztabu oświadczył, że ten ruch wojsk chińskich zmusi wojska japońskie do wyładowania i zajęcia Czing Tao, które wojska japońskie niedawno opuściły. Japońskie koła wojskowe przewidują, że dojdzie do utarczek na linii kolejowej Pekin — Hankou, nie wierząc jednak aby doszło do ważniejszych operacji na linii Tientsin — Pukau.

Z polecenia władz japońskich wkroczyła policja do rządowej stacji radiowej i skonfiskowała najważniejsze części aparatów nadawczych i odbiorczych, tak, iż nawet wiadomości handlowe nie mogą być podawane.

Do Taku napływają w dalszym ciągu japońskie posiłki. Ogólna ilość wojsk japońskich w Chinach północnych oceniana jest obecnie na 45 tysięcy.

TOKIO (Pat) — W kierunku Tientsinu przejechało przez Tsinan 50 pociągów z wojskiem, przewożących 3 dywizje armii nankińskiej. Jednocześnie wielkie transporty wojska i amunicji płyną ku północy kanałem Szanghaj—Tientsin.

Niemcy widzą rękę Sowietów w bombardowaniu statków na morzu Śródziemnym

BERLIN, (Pat). Bombardowanie statków handlowych na morzu Śródziemnym przez samoloty nieznanej pochodzenia jest w oświeśleniu całej prasy niemieckiej „dziełem piratów bolszewickich, tych samych, którzy, zombardowali niegdyś pancernik niemiecki „Deutschland“ i usiłowali storpedować krążownik „Leipzig“.

Domysły angielskie i francuskie, iż chodzić w tym wypadku mogło o „otników powstańczych są, zdaniem prasy niemieckiej, absurdalne, już choćby dlatego, że trafiono właśnie na statek włoski. Również wysoce wątpliwym wydaje się, aby powstańcy mogli atakować statek angielski w dobie wyraźnych tendencji Londynu do zbliżenia z gen. Franco po udzieleniu przez City londyńskie pożyczki rządowi powstańczemu. Analizując podłoże „pirackich ataków Walencji“ dzienniki niemieckie stwierdzają, że w ostatnim tygodniu zawiadły całkowicie nadzieje moskiewskie na rozstrzygnięcie komitetu nieinterwencji. Bezcenne pogroźki moskiewskie, pismo prasowe, nie wywołały wśród pozostałych mocarstw paniki, zarówno ta okoliczność, jak z drugiej strony ciężka sytuacja wojskowa czerwonej Hiszpanii, skłaniają ją do wszelkich możliwych prób sabotażu i wywołania zamieszania wśród mocarstw, które pragną zapobiec rozszerzeniu się zatargu hiszpańskiego. Walencja nie za wahała się więc przed zastosowaniem tak drastycznych środków, jednocześnie Walencja stara się przywrócić zaufanie do swej „demokratycznej“ proklamując rzekomo tolerancję religijną po wymordowaniu tysięcy duchownych.

Prasa niemiecka sadi, iż „sytuacja wymaga zastosowania środków w rodzaju tych, jakie proponowały dawniej Niemcy i Włochy“.

Duchowieństwo postąpiło wbrew kanonom Kościoła prawosławnego

BIAŁOGRÓD (Pat) — Agencja Avala ogłosiła komunikat, w którym, w związku z decyzją synodu Kościoła prawosławnego, wymierzoną przeciwko członkowi rządu, oświadcza, co następuje: W kołach prawnych, w szczególności dobrze o-

W Londynie, Genewie, Jerozolimie i Bagdadzie zmusza się Brytanię do porzucenia idei podziału Palestyny

LONDYN (Pat) — „Daily Herald“ przynosi sensacyjną wiadomość o zakulisowych wpływach zmierzających do obalenia brytyjskiego planu podziału Palestyny. Wpływowe czynniki w Londynie, Genewie, Jerozolimie i Bagdadzie, prowadzą łączną akcję, aby zmusić rząd brytyjski do porzucenia idei utworzenia o-

Nożycami przez prasę

„O Wilno, Jerozolimie litewska, o ciebie Żydzi litewscy będą wiecznie walczyli“

Wychodzące w Kownie czasopismo żydowskie „Apzwałga“ (Przegląd) w Nr 100 pisze:

W tych dniach w urzędzie powiatowym naczelnika powiatu został zarejestrowany żydowski oddział Zw. Wyzwolenia Wilna w Badowie. Oddział liczy 40 członków, nabył już wielki paszport wileński oraz rozpowszechnia już znaczki wileńskie. Nowy żydowski oddział Związku Wyzwolenia Wilna w Badowie wydał koperty z wileńskim hasłem:

„O Wilno, Jerozolimie litewska, o ciebie Żydzi litewscy wiecznie będą walczyli“.

W skład Zarządu Oddziału Żydowskiego weszli: rabin M. Gilgin, prezes, nauczyciel Sruł Fisz, sekretarz, kupiec Szmul Nol, skarbnik oraz dr. Mojżesz Paturski i dr. Juliusz Blumberg jako członkowie.

Z okazji zebrania organizacyjnego członkowie oddziału żydowskiego ZWV wystosowali pismo gratulacyjne do prezydenta republiki, Antoniego Smetony.

Jak widać, Żydzi litewscy mają duże poczucie realizmu. Prędzej od swych aryskich współziomków zorientowali się, że nadzieje na faktyczne „odzyskanie“ Wilna są mrzonką. Jednak walki o tę „Jerozolimę litewską“ wyrzec się całkowicie z jakichś względów nie mogą.

Żydzi są zawsze żydami.

n. p.

drebnego państwa arabskiego i żydowskiego. Akcja ta skierowana ma być przede wszystkim przeciwko samemu ministrowi kolonii Ormsby Gore mimo zapewnień otrzymanych w swoim czasie przez min. Edena za strony ministra spraw zagranicznych Iraku, rząd iracki, który ponownie zagroził miał wyłączeniem mułmanów, którzyby popierali plan podziału, dziennik twierdzi, że pewne sfery brytyjskiego ministerstwa kolonii i Foreign Office oraz administracja brytyjska w Jerozolimie przeciwne są podziałowi zwłaszcza urzędnicy administracji brytyjskiej w Palestynie mają być czynni w Iraku i Palestynie.

Układ handlowy między Sowietami a U.S.A.

NOWY JORK (Pat) — Między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR został zawarty układ handlowy według którego Rosja Sowiecka zobowiązała się do zakupu w St. Zjedn. za 40 mil. dol. towarów. Ze swej strony Stany Zjednoczone udzielały Sowietom po raz pierwszy bezwarunkową klauzulę największego uprzywilejowania co w praktyce oznacza że importowany z Rosji węgiel i koks w ilości 400 tys. tonn zostanie zwolniony przy wozie do St. Zjednoczonych od opłacenia podatku specjalnego. Poza tym nowy układ przewiduje o 10 mil. dol. większe zakupy w Sowietach, niż miało to miejsce przy dotychczasowej umowie, która ekspirowała 12 lipca rb.

Zalecia szkolne 3-go września

WARSZAWA, (Pat). Wobec błędnych informacji, jakie ukazały się w prasie w związku z terminem rozpoczęcia się zajęć szkolnych, Ministerstwo WR i OP wyjaśnia, że w państwowych i publicznych szkołach powożnych, szkołach średnich ogólnokształcących, zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych, z wyjątkiem niektórych typów szkół zawodowych, które otrzymały osobne zarządzenia w tej sprawie, zajęcia szkolne rozpoczyna się dnia 3-go września.

Polska audycja w radio brazylijskim

KURYTYBA (Pat) — Z inicjatywy konsula generalnego RP doszło do porozumienia pomiędzy tujejszą radiostacją PRB 2 — ostatnio powiększoną do mocy 12 kw. — a konsulatami reprezentowanymi w Paranie obcych państw w sprawie wprowadzenia stałych transmisji muzyki danych narodowości. Audycje tego rodzaju odbywają się obecnie raz w tygodniu, w niedzielę, pod nazwą „godziny narodów“. Pierwszą taką audycją poświęconą była muzyce polskiej.

Port rybacki prawie wykonczony

PUCK (Pat) — Molo wschodnie portu rybackiego w Wielkiej Wsi jest już ostatecznie gotowe. Ma ono długość 350 m i przedstawia masę połącznego wału ze łazobelonowego. Nie mniej pięknie prześladwia się i molo zachodnie, które już ukończone jest na długość 750 m, pozostaje jeszcze do wykonania 50 m mola. Praca wre na dwie zmiany, czemu sprzyja znakomita pogoda.

4 osoby zginęły podczas burzy

CZERNIOWCE (Pat) — Wielka burza, która przeszła nad miastem i okolicą, poczyniła ogromne spustoszenia, przy czym nie obyło się bez wypadków śmierci. Na przedmieściu Monasterstie zginął chłopiec rażony zerwanym przez wichurę przewodem elektrycznym. W pobliżu Czerniowca zginęło od uderzenia pioruna troje ludzi. Stan wody na Prucie wskutek wielkich opadów deszczu, podniósł się o 1,70 m.

Kronika telegraficzna

— Kobieta, której matka, babka i prababka żyją, powiła wczoraj w Lucernie córkę. Prababka nowonarodzonej mieszka obecnie w Stanach Zjednoczonych i obchodziła w roku bieżącym setną rocznicę urodzin.

— Na drodze Kbeli — Praga przewrócił się samochód ciężarowy wypalony żołnierzami, z których 8 odniosło ciężkie rany. Człeczek z pośród rannych zmarł w szpitalu.

— Pociąg pasażerski, podążający z Brna do stacji Nemacký Brod w Czechosłowacji wykoleił się. Dwóch pasażerów zostało zabitych, a 5 lekko rannych.

Dokoła straganu

Odciągnięcie nadmiaru ludności rolniczej ze wsi i skierowanie jej do innych — nierolniczych zawodów stało się, między innymi, tem dyskusji na temat — spółdzielczości czy straganiarstwa? „Stronictwo” straganiarskie, z chwilą założenia własnego organu prasowego „Stragan” — nabrało określonego charakteru i w zdecydowany sposób dąży do urzeczywistnienia swych planów.

Pogląd sfer spółdzielczych na kwestię handlu straganowego nie został dotąd wypowiedziany, gdyż artykuł p. Dyr. Namiecińskiego, zamieszczony w Nr 16 „Głosu Ziemi” uważać należy niewątpliwie za opinię tylko jednej gałęzi spółdzielczości — spółdzielczości spożywców.

Spróbujmy streścić zamierzenia ośrodków straganiarskiego i jego stosunek do spółdzielczości na podstawie artykułów redakcyjnych „Straganu” i wyczerpująco oświetlającego stosunek straganu do spółdzielni artykułu prof. J. Jagmina w 4—5 numerze tygodnika „Stragan”.

Inicjatywa akcji straganiarskiej, że ją tak nazwiemy, powstała na skutek następujących przesłanek: Wobec przeludnienia wsi, istnieje i staje się coraz bardziej niepokojącym problemem zatrudnienia nadmiaru ludności rolniczej; ludność ta, nie posiadając wcale, lub tylko niewielkie zasoby kapitału; handel jest dziedziną niemal całkowicie, zwłaszcza w stosunkach wiejskich i małomiasteczkowych, pozabawioną elementu polskiego. A jednocześnie handel jest dziedziną najbardziej podatną wszelkiej zdrowej inicjatywy przywójnej i idealną szkołą wyrobienia w mądrość, przedsiębiorczość i energię.

Brak przygotowania fachowego w sensie wiadomości branżowych, techniki handlu, własnych źródeł zakupu i t. d. sprawia przed inicjatorami ruchu straganiarskiego niemałe trudności — których pokonywanie streszcza w ogólnym zarysie program podjętej w tym kierunku akcji.

A jak jest stosunek straganu do spółdzielni? Aby go sprecyzować, przytoczamy in extenso zakończenie artykułu prof. Jagmina p. t. „Stragan uaktywni spółdzielczość”:

„Stragan, jakkolwiek może w szeregu wypadków zmniejszyć obroty tego, lub innego sklepu, nie osłabia jednak idei współdziałania, jeżeli ona jest i wzmaga tak potrzebne nam współzawodnictwo. Jeżeli tego niema, a panuje tylko bezduszna biurokracja, lub społeczne karierowiczostwo, to stragan odświeża atmosferę, zaś konkurując ze spółdzielczością, przy czyni się może do usprawnienia. Niejednej spółdzielni z korzyścią dla idei współdziałania, z korzyścią dla członków spółdzielni, z korzyścią dla aktywności personelu.

Współzawodnictwo jest tak samo niezbędne do postępu jak i współdziałanie...”

Cóż na to spółdzielczość?

Zdaniem p. Dyr. Namiecińskiego „...mniemanie, że straganiarstwo może przechrzcić szalę na korzyść handlu polskiego, opiera się na nieporozumieniu...” „...a dalej „dobre chęci, na jakich niewątpliwie nie zbywa mającym się handlu, nie zastąpią tego oręża, jakim jest pieniądź” — że pieniądź jest, zdaniem autora, w ręku „dysonanta obcego pochodzenia” — powiedzmy wprost Żyda — przeło straganiarstwo będzie musiało zawsze ograniczyć się do roli satelity krążącego wokół tego dysonanta.

W rozważaniach p. Namiecińskiego spotkać można i inne zarzuty przeciw stra-

ganiarstwu jak to, że jest ono roznosicielem tandety, a nawet demoralizacji w postaci pornograficznych książek i wydawnictw. A wreszcie, przytaczając cyfry wspaniałego rozwoju spółdzielczości na świecie, dochodzi p. Namieciński do wniosku, że w ogóle nie można porównywać spółdzielczości ze straganiarstwem ani ich przeciwstawiać sobie, tak, jak nie można porównać średniowiecznego zchorstwa ze współczesną wiedzą lekarską.

Bezstronny obserwator wołałby oczywiście, żeby użyto tu zostało mniej złośliwe porównanie dla określenia stosunku spółdzielczości do straganu, gdyż życie na każdym kroku, zwłaszcza u nas, poucza, że i średniowieczne rzeczy mają w XX wieku swą wartość.

Jedno jest pewne, — że istotnie nie można przeciwstawić sobie spółdzielczości i straganu. Są to bowiem styczne, a w najgorszym wypadku równoległe.

Jeśli bowiem prof. Jagmin stwierdza, że spółdzielczość jest środkiem — nie celem, pozwól sobie też powiedzieć, że i stragan nie jest celem, nawet więcej — jest złem koniecznym — złem bo jest to prymitywna forma handlu, zbędne ogniwo pośrednictwa i t. d.; konieczne — bo jak sobie wyobrazić dziś unarodowie nie handlu przez ludzi pozbawionych przeważnie kapitału? Przez rozwój spółdzielcz., owszem — ale nie w stu procentach. Nie chcę powiedzieć, że organizacja spółdzielczości jest wadliwa, ale rzecz pewna, że istnienie pewnego hamulca w postaci drobnego kupca na rynku będzie dla tegoż rozwoju spółdzielczości rzeczą nader korzystną.

A wreszcie jak przeskoczyć w hierarchii kupieckiej to pierwsze stadium, w którym nabyma się doświadczenia i umiejętności handlu. Mógłbym w tymże Wilnie wskazać szereg zamożnych sklepów żydowskich, których założyciele jeszcze nie tak dawno handlowali wieszakami do ubrań i cukierkami na rogach ulic.

Więć dzięki straganom kupuje tandetę. Wartoby jednak zastanowić się nad przyczyną tego zjawiska. Czy rolnik jest już istotnie tak głupi, że bierze to, co mu mówią przekupień, czy też może nie stać go na rzeczy droższe, więc nie robimy mu dobrodziejstwa odbierając tandetę... Wreszcie kto wie, czy życie nie zrealizuje i tak paradoksalnej sytuacji, że z rozwojem straganiarstwa polskiego — odpływem ludności ze wsi, wzrośnie jej zamożność i popyt na rzeczy droższe i trwalsze.

Łatwo zrozumieć niechęć ideowych spółdzielców, gdy na arenę handlu wkrocza głośno jeszcze jeden i to pogardzany zawodnik — stragan.

Trzeba jednak zapamiętać o doktrynie, która stosowana ślepo, bez względu na warunki życiowe — zawsze prowadzi na manowce.

Ani stragan ani spółdzielnia nie mogą być w dziedzinie organizacji handlu czczonym przez swych wyznawców fetyszem. Przesada, tak w jednym jak w drugim kierunku — może tylko osłabić nasze siły, zmierzające do uaktywnienia ludności wiejskiej i reorganizacji aparatu wymiany w kierunku jego unarodowienia.

E. M.

Co powiedział prem. Składkowski delegacji ukraińskiej

Podczas ostatniej sesji sejmowej śląskiej, premier Składkowski przyjął delegację klubu ukraińskiego, złożoną z pp. Mudrego, Celewicz, Łuckiego i Welykanowicza. Szczegółów o tej konferencji dotąd nie posiadaliśmy. Obecnie organ Unda „Swoboda” podaje bliższe informacje o tej rozmowie.

Konferencja trwała dwie i pół godziny. Delegacja ukraińska przedłożyła premierowi, który przyjął w odczuciu podsekretarza stanu Paciorkowskiego i dyr. dep. politycznego MSWewn. Żyborckiego, memoriał, zawierający postulaty ukraińskie, które — zdaniem delegacji — powinny być zaspokojone, o ile normalizacja ma być kontynuowana.

W odpowiedzi premiera i członków rządu „Swoboda” podaje, co następuje:

Pożary niszczą lasy francuskie

BORDEAUX, (Pat). W lasach st. Laurent du Medoc wybuchł wczoraj popołudniu gwałtowny pożar, który rozszerzył się z ogromną szybkością. Front pożaru liczy około 25 kilometrów i rozciąga się od Histrac do Hourtir. Na miejsce pożaru skierowano dla walki z ogniem liczne oddziały wojskowe. Wysiłki wojska nie dały jednak na razie żadnych rezultatów, gdyż pod wieczór pożar rozszerzał się dalej i zagrażał kilku okolicznym wioskom.

— „W odpowiedzi na całe przedstawienie stanu faktycznego stosunków politycznych na ziemiach naszych — przemówił wiceprem. spraw wewn. Paciorkowski, który przyznał słuszność analizy obecnych stosunków polsko-ukraińskich i przyznał również potrzebę intensywniej pracy w kierunku jej poprawy i wyrównania tych niedociągnięć, jakie zaistniały.

Szef rządu gen. Sławoj-Składkowski w dłuższym przemówieniu podkreślił wielką wagę utrzymania i pogłębienia normalizacji dla potrzeb państwa i w interesach obu narodów, — stwierdził, że zapamiętuje się optymistycznie na dalszy bieg wypadków na odcinku polsko-ukraińskim i wierzy że przy wspólnych wysiłkach obu stron wiele można naprawić i stopniowo doprowadzić do pełnej normalizacji stosunków i zaspokojenia żądań ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej. Zapowiedział, że wszystkie przedłożone mu materiały pójdą do opracowania i że taka polityka jaką rozpoczęto, wymaga wiele cierpliwości i spokoju, bo nie wszystko można zrobić i osiągnąć od razu”.

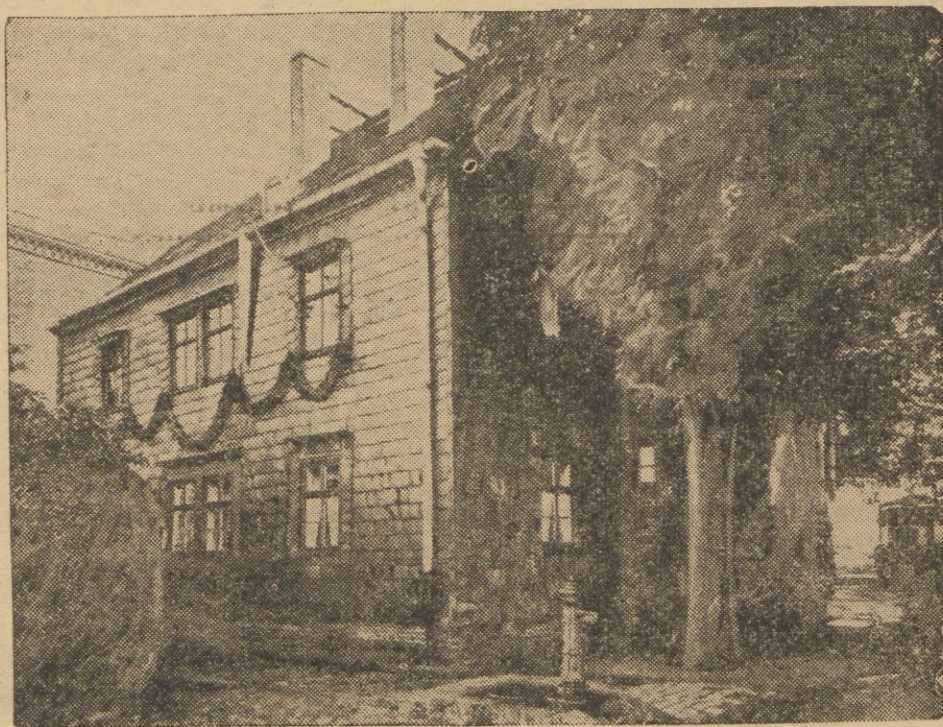
Żądania zjazdu kolejarzy

W niedzielę obradował w Warszawie przy udziale 124 delegatów ze wszystkich dyrekcji kolejowych ogólnokrajowy zjazd zawiadowców stacji i dyżurnych ruchu.

W wyniku obrad powzięto uchwały, w których domagano się zniesienia nadzwyczajnego podatku od uposażeń, wprowadzenia automatycznych awansów, opar-



Reprodukcja obrazu art. mal. Badowskiego przedstawiającego wkroczenie Legionistów do Kielc. W środku widzimy na koniu Komendanta Józefa Piłsudskiego. Ludność obrzuca kwiatami polskich Legionistów.



Domek, w którym mieszkał Komendant Piłsudski i szef sztabu Legionistów Polskich Sosnkowski w Magdeburgu, ofiarowany w dniu 3 bm. Państwu Polskiemu przez nadburmistrza Magdeburga dr Markmana. Cztery okna pierwszego piętra należały do mieszkania zajmowanego przez Marszałka Piłsudskiego i gen. Sosnkowskiego podczas pobytu ich w więzieniu magdeburskim w r. 1918.

Aresztowani w Warszawie członkowie b. O. N. R. pod zarzutem zamachów bombowych w Przytyku

Prasa donosi, że ostatnie liczne rewizje i aresztowania w Warszawie i na prowincji wśród członków b. ONR przeprowadzone były w związku z ostatnimi głośnymi zamachami bombowymi na te-

renie Przytyka.

Czterech spośród aresztowanych a mianowicie: Andrzeja Świelickiego, wielokrotnie zatrzymywanego za działalność terrorystyczną w nielegalnym ONR; Stanisława Romanowskiego, b. więźnia Berezy i redaktora odpowiedzialnego „Falangi”, Mieczysława Chądzyńskiego, studenta Uniwersytetu Warszawskiego i Ryśszarda Romanowskiego — przewieziono pod silnym konwojem do Radomia, gdzie władze policyjno-śledcze przeprowadziły szczegółowe dochodzenie. Następnie przewieziono aresztowanych do Przytyka, gdzie przeprowadzone zostanie ponowne dochodzenie w obecności naocznych świadków zamachów bombowych.

Vereld Jamboree (31.VII — 9.VIII)

(Korespondencja własna)

Bloemendal-Vogelenzang, Nederland.

Z daleka świeci się wyraźnie białe miasto namiotów ze sztańdarami, do obozu jednak dostać się trudno. Dokoła nowego płóciennego miasta o 30 tysiącach mieszkańców ruch niebawem, policja więc ma sporo roboty, wszystkim wskazując drogę, miejsce postoju i pilnując porządku ruchu na drogach. Mniej tu przy tym kłopotu z samochodami, motocyklami czy rowami, gdyż przepisy o ruchu kołowym weszły poprostu w krew Holendrów i innych ludów Zachodu — gorzej jest z pieszymi. Normalnie Holender pieszo chodzi tylko po mieszkaniu, a tu roje pieszych wyległy na szosę! Wszyscy na Jamboree!

Tuż przy stacji Vogelenzang kończy się zasięg działania policji, następuje dłuższa aleja „neutralna”, a tu jej wyłotu, u bramy wejściowej już funkcjonuje posterunek skautów, którzy łaskawie przypominają o chodzeniu prawą stroną. Łaski (w razie potrzeby tworzące skośną barjerę) są tu

najbardziej zrozumiałym językiem. Skąd tu wiedzieć, czy do tego lub innego pana trzeba mówić rechts, a dro it, na prawo, czy jeszcze jakoś inaczej.

Wielojęzyczny tłum przelewa się wszelkimi drogami i ścieżkami, ale najbardziej zbitą masą zapelnia plac leżący o kilkadziesiąt kroków za bramą. Plac ten przypomina najbardziej popularne jarmarki o czym już spryciarze niejednego z krajów wiedzili i pamiętali. Jest on otoczony poprostu kramami. Tu Amerykanie sprzedają swą ozdobną literaturę skautową, tam Finnowie zachęcają do kupna swych nożów (za drogie), dalej Islandczycy prezentują futra, wyroby z drzewa (noże, pudełka) oraz kawałki ławy i kwarcu i t. p. Najsprytniej pod tym względem urządzili się Węgrzy. Nie przywieźli rzeczy drogiej, ale dużo drobnych pamiątek: blaszki, łańcuszki, łasiemki, szczyryki, pióropusze z jasnej trawy, a wśród nich odznaki

pamiątkowe za Jamboree z r. 1933 w Gödelö — wszystko było tanie, więc też szło prędko, a przed kioskiem Węgrów ścisł był największy. Na plus też Węgrów należy policzyć znajomość języków. Pewnie, że nie mogli



Dwóch uczestników zjazdu harcerskiego w Vogelenzang, obaj z różnych części świata.

wyказаć przy tym zbyt bogatego słownika, ale nie musieli się odwoływać do języka głuchoniemych, który był niemal jedynym stosowanym przez skautów w innych kioskach.

Karty pocztowe, fotografie, lody, wody, restauracja, cukiernia, bank (a gencja z Rotterdamu) wreszcie poczta, wszystko to jest przy tymże placu. Dopiero za nim w odległości kilkudziesięciu kroków zaczyna się obóz właściwy — namioty!

Od czego zacząć? Kogo najpierw szukać? Oczywiście, Polaków? Białe czerwone chorągwie z daleka wabiły do siebie, a jest ich tyle, iż zdawałoby się, że każda droga do swoich prowadzi.

Nagle w odległości kilku kroków ukazuje się przed nami uśmiechnięta twarz druha T. W., profesora z Wilna Czuwaj! Ho, ho, góra z górą...! Mh, przyjemnie, ale złoty duży, od po gawędki więc do dalszego marszu. Wiemy już jaką drogą należy się posuwać. Zaczeliśmy od polskiego obozu instruktorskiego i dalej, pomiędzy namiotami, kołem, przez ogromną łąkę, otoczoną „lasem” (holenderskim) i upiększoną małym łaskiem w środku. Powoli różnobarwny tłum skautów coraz wyraźniej zaczyna się różniczkować, zarysowują się indywidualności grup, zbliżają się po raz pierwszy widziani „znajomi”.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że wszechobecni są Szkoci. Wszędzie oni są, wszędzie paradyż w kraciatych spodniach, kraciatych chustkach-krawatach, spiętych ogromnymi agrafkami, z charakterystycznym skórzanymi torbami, zawieszonymi z przodu na pasie. Sami dość egzotyczni, szukają braci-skautów jeszcze bardziej egzotycznych. Trafiają na przedstawicieli Palestyny. Po krótkiej wymianie gestów i słów ustawiły się grupki we dwa szeregi i fotografują się nawzajem, a tu z boku jakiś amator korzysta z okazji, by na swej kliszy utrwalić dwie grupy naraz. Szkoci ruchliwi zaraz idą dalej, palestyńczacy nie mogą się ruszyć.

Arabowie uśmiechnięci, żywi, ubrani w pospolite mundury skautowe i charakterystyczne arabskie nakrycia głowy (burnusy) gawędzą, śmieją się, pozują do fotografii, wpisują się do albumów i notesów zbieraczy autografów, są więc stale otoczeni tłumem.

Sensację wzbudza Syryjczyk, ubrany w granatowe mundury, podobne krojem do naszych instruktorskich, i w granatowe hełmy ze szpiłkami (pikielhauby) i farluskami tegoż koloru, spadającymi na ramiona, jak w hełmach strażackich. Poważli, skupieni, o smagłej cerze, starsi już wiekiem, udali się szeregiem

CYRK JEDZIE!

Kilkadziesiąt cyrków wędruje po Polsce — Życie cyrkowe „na codzień” — Radości i troski artystów cyrkowych

W każdym miasteczku, jak za dawnych lat tak i dziś jeszcze, sensację budzi przyjazd cyrku. Jak za dawnych lat wędrują po całej Polsce cyrki, których przybycie zapowiadają różnokolorowe afisze, głoszące, że publiczność ujrzy „światowe atrakcje dotychczas nie widziane, zdumiewającą fresurę słoni, lwów i pcheł, krew mrozącą w żyłach popisy akrobacyjne” i t. p.

Mieszkańcy większych miast mało wiedzą o tym, że począwszy od Wielkanocy aż do listopada cały kraj objeżdżają większe i mniejsze imprezy cyrkowe. Obecnie rozjeżdża po Polsce ok. 30 cyrków, w tym 4 cyrki duże, resztę stanowią imprezy mniejsze, a wśród nich kilka cyrków „rodzinnych”, t. zn. poprosu rodzin cyrkowców, które własnymi „domowymi środkami” wykonują cały program. W cyrkach tych pracują wyłącznie prawie artyści polscy, jedynie największe imprezy zatrudniają siły zagraniczne, jako atrakcje programu.

Życie cyrku na przesirzeni lat nie uległo większym zmianom i nie odbiega dziś od tego, co oglądamy często na filmie. Jak dawniej wędrują wozy z miast do miast, z tą różnicą może, że niektóre cyrki motoryzują swój fabor, kupując traktory, że większe imprezy ładują swe wozy na platformy kolejowe. Bo praca w cyрку — to ustawiczny pośpiech, bo czas jest drogi, bo każdy dzień zużyty na podróż czy montowanie namiotu — to strata, której nie można później odrobić. Więc jeździ się, w miarę możliwości, nocą, aby jak najwcześniej przybyć do upatrzonego miasta, szybko zmontować namiot przy pomocy doangażowanych na miejscu robotników i popołudniem dać już przedstawienie. W ostatnim dniu pobytu cyrku w danym mieście, kiedy publicz-

ność oklaskuje ostatnie numery programu, część cyrku jest już załadowana na wozy, a namiot rozbiera w się w „dyskretny” sposób.

Barwne życie cyrkowe, nie przedstawia się „na codzień” bynajmniej ponętnie. Pomijając już niewygody, związane ze stałym pobylem w wędrownych wozach, tempo pracy i jej charakter wymagają znacznych sił fizycznych, gorliwości, wytrwałości i zamilowania do swego zawodu. Cyrk budzi się o godzinie 6 rano i do południa odbywają się normalne próby. Potem przedstawienie popołudniowe i wieczorne, po których trzeba udać się zaraz na spoczynek.

W cyrkach wędrujących obecnie w Polsce, pracuje około 180 aktorów, którzy po zakończeniu sezonu biedują przez całą zimę, część z nich bowiem zaledwie znaleźć może zatrudnienie w lokalach dancingowych czy kabaretowych. A przez okres sezonu też nie powodzi im się najlepiej, gdyż bynajmniej nie są wygórowane, właściciele imprez nie zawsze solidnie wywiązują się ze swych zobowiązań. I często cyrkowic „na głodnego” wyczynia swe salta czy karkołomne sztuki na trapezie lub „polyka” szable, gdy najchętniej poiknąłby... kawalek chleba.

S. T.

Gabinet osobliwości europejskiej fauny ptasiej

Myśliwi i przyrodnicy udają się stale z powstrzymanym wzruszeniem do tej cudownej okolicy na węgierskiej nizinie przy Białym Jeziorze, niedaleko Szeged, gdzie stał się raj dla pelikanów, ibisów, krzywodziób i innych ptaków brodatych.

Z ornitologicznego punktu widzenia okrzę ten jest pewnego rodzaju przytuliskiem, bo według zdania przyrodników, jest najbar dziej na północ wysuniętą stacją dla ptaków żyjących na południu i zarazem najbardziej na południe wysuniętym schronieniem dla ptaków przebywających na północy. Przed kilkoma laty wydzielono z nieurodzajnego, dość odległego ośrodka 900 morgów dla założenia hodowli ryb. Wkrótce nad brzegiem stawów wyrosła gęsta trzcina, tworząc wspólnie schronienie dla ptactwa wodnego. Pozostała część ziemi, obejmująca około 2000 morgów, tworzy podczas suszy rozległą pustynię, natomiast w latach obfitujących w opady stała się mokrym gruntem, po którym wesoło człapią ptaki jak i myśliwi.

Ostatnio udało się pewnemu lekarzowi postrzelić pelikana. Rana nie była ciężka, ptaka wyleczono i obecnie jest ozdobą budapeszteńskiego ogrodu zoologicznego. Często znaleźć można tam także ibisy, sępy, jak i rzadkie okazy myszy prątkowanych i inne rodzaje zwierząt ziemnowodnych. Krzywodziób, mieszkający dalekiej północy zjawia się tu począwszy już od kwietnia przylatując w gromadach, liczących tysiące sztuk. Do u pierzonych osobliwości należą także i płasko dzióbny Cymophilus, mewa drapieżna i islan dżiki biegacz. W ostatnich czasach natrafiają tutaj myśliwi także na najrozmaitsze gatunki ptaków polarnych.

W ten sposób Białe Jezioro około Szeged tworzy jakby gabinet osobliwości europejskiej fauny ptasiej.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwwgruzliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Skrzywdzili obłąkaną

W parku Zygmuntońskim na Pradze późnym wieczorem spacerowała 18-letnia dziewczyna, Krystyna Sikora (Jagiellońska). Nagle podeszło do niej trzech mężczyzn, którzy nawiązali z nią rozmowę. Zrezygnując z uwagi mężczyźni wyprowadzili ją z parku, a następnie wsadzili do taksówki i przewieźli do jednego z domów na Okęciu. Tam odbyła się, mimo oporu porwanej, libacja z wódką. Nieznajomi przemocą napili ją alkoholem, a kiedy straciła przytomność, dopu-

cili się gwałtu.

Na skutek zameldowania złożonego przez ojca porwanej, Kazimierza Sikorę, policja wszczęła dochodzenie.

W wyniku poszukiwań aresztowano trzech gwałcieli, a mianowicie Pawła Fiodorowa, Aleksandra Łysieła (obydwaj zamieszkałi na Okęciu) i Stanisł. Biegańskiego (Topiel 10). Okazuje się, że Krystyna Sikora jest na pół obłąkana. Straszna przygoda, przeżyta przez nią, wpłynęła zastraszająco na rozwój choroby.

Adiutant króla Kwieka...

Z Warszawy został wysłany do Mławy jeden z adiutantów Janusza Kwieka, króla Cyganów, Leonard Paczkowski. Paczkowski miał polecenie nawiązania kontaktu z tamtejszymi Cyganami. Cyganie godnie przyjęli wysłannika.

Paczkowski dobrze pijany w drodze powrotnej na dworc w Mławie wywołał awanturę. Gdy policjanci chcieli go prze-

prowadzić na posterunek wokół zebrali się Cyganie, którzy odprowadzili Paczkowskiego, uniemożliwiając aresztowanie adiutanta. Policjant gwizdkiem wezwał pomoc. Dopiero przybycie czterech policjantów umożliwiło przeprowadzenie Paczkowskiego do aresztu. Paczkowski po wytrzeźwieniu i spisaniu protokołu został zwolniony.

Pomnik największego tenora w Neapolu

W tych dniach mija 16 lat od chwili śmierci najslawniejszego z tenorów Henryka Caruso. Nazwisko Carusa — stało się niejako symbolem doskonałości śpiewaczej i każdy tenor marzy o tym, by głos jego porównyano z głosem Carusa.

Henryk Caruso był synem Neapolu

i w Neapolu jest też pochowany w szklanej trumnie. Miasto rodzinne postanowiło obecnie wystawić Henrykowi Caruso pomnik, który ustawiony będzie w foyer teatru San Carlo, gdzie tenor debiutował, a po tym występował bardzo często ilekroć był we Włoszech.

Pięciusetletni jubileusz węgierskich muzykantów-cyganów

W ciągu całego lata bieżącego roku odbyła się szereg koncertów i „olimpijskie zawody muzyczne” do których stanęli węgierscy cyganie-muzykanci. Owe zawody odbywały się dla uczczenia przypadającego obecnie pięciusetletniego jubileuszu osiedlenia się cyganów na Węgrzech. Na początku piętnastego stulecia dość smutnie działo się smagłym skrzyptom w całej Europie. Jedne Węgry przysparzały ich gościnie. Król, a zarazem cesarz Zygmunt dał im żelazny list, ważny na całe Węgry, a niedługo po tym niemal w każdym dworze magnackim znajdujemy muzykantów cygańskich.

To nieprawdopodobnie muzykalne plemię brało później także żywy udział w walkach wolnościowych Węgier. Tak w powstaniu Rakoczy'ego jak i za czasów walk o niepodległość Węgier w latach 1848—1849 odegrali cni wybitną rolę, gdyż pomagali swą pełną ognia muzyką wzbudzać żołnierzy dla sprawy węgierskiej. Po latach pięćdziesiątych minionego stulecia muzyka cyganów stała się

modną i za granicą. Cyganie grali wówczas na dworze carskim, jak również na dworach w Londynie i Madrycie, a jeśli ktoś z zagranicznych panujących przybył do Budapesztu, do tradycji niemal należało nie opuszczać stolicy Węgier, nie wysłuchawszy muzyki cygańskiej. Wybuch wojny światowej położył na jakiś czas kres wesołej zabawie przy muzyce cygańskiej, zaś po wyjeździe „jazz” przyszedł na jakiś czas wszelki inny rodzaj muzyki w całej Europie. Jednakże nawet ta muzyka murzyńska nie potrafiła zabić zainteresowania jakie budzi zawsze muzyka cygańska. Jest ona stale i ciągle atrakcją, nie mówiąc o tym, że tony te, jakie wydobywa ze skrzypiec ciemnowłosy muzykant cygański są przyczyną prawdziwie artystycznego wzruszenia.

W sierpniu, podczas uroczystości odbywających się corocznie w Budapeszcie na św. Stefana (20 sierpnia) odbędzie się wśród kapeli cygańskich z całych Węgier konkurs na najpiękniej odegranego czardasza.

Pociąg stoi na miejscu, ale my jedziemy

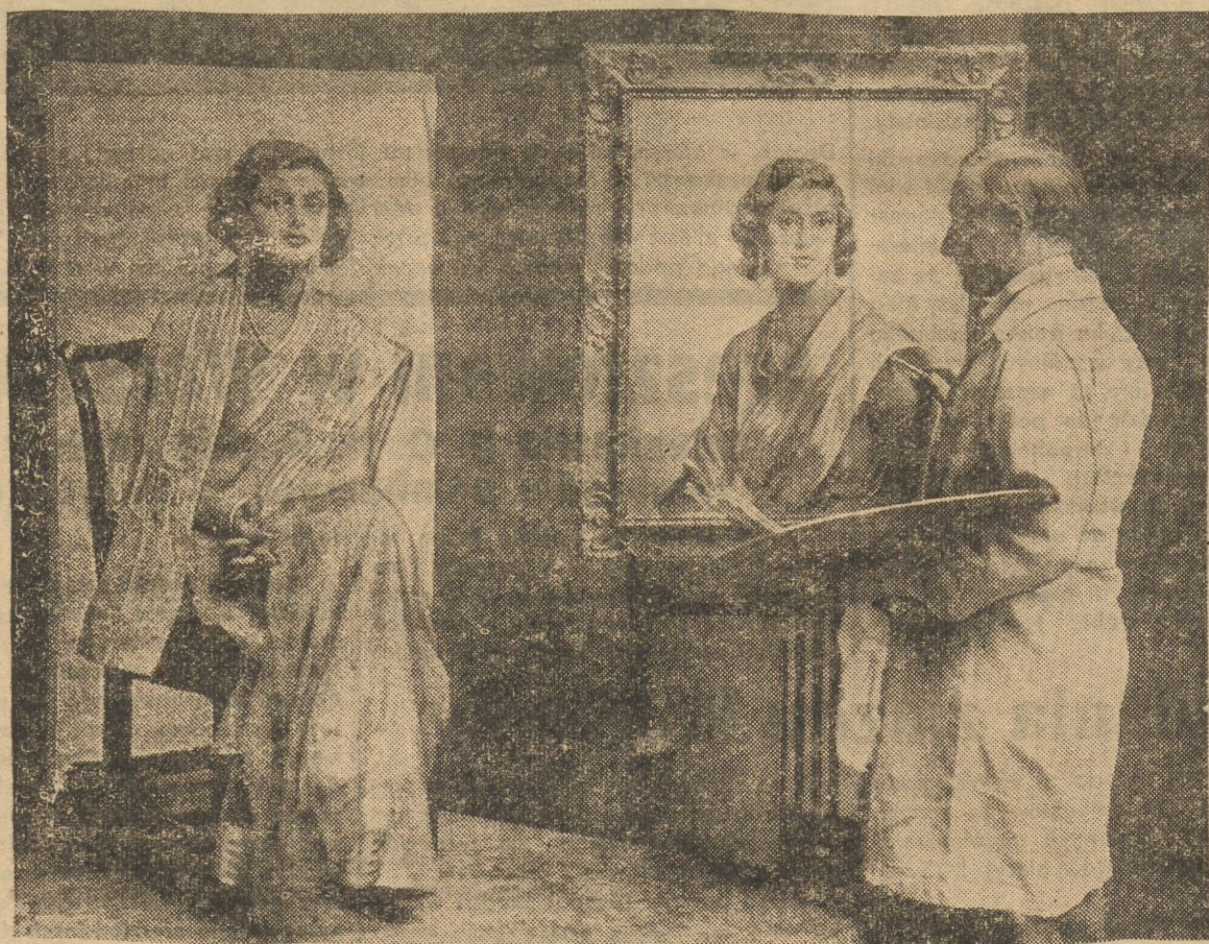
Wśród wielu cudów techniki i wiedzy, jakie znajdują się w przebiegającym skupieniu na Wystawie Paryskiej, na szczególną uwagę zasługuje dworzec kolejowy, na którym dąły sobie renesansowe lokomotywy i pociągi wszystkich krajów świata. Na jednym z torów stoi pociąg francuski, t. zw. Rapide (ekspress) złożony z wagonów pierwszej klasy. Wejdźmy do wagonu, zajmujemy miejsce w przedziale przy oknie. W wagonie ciemno. Nagle błyskają światła. Przez okno wagonu oglądamy przesuwałe się szybko pejzaże Normandii (pociąg pędzi z szybkością 100 km). Płaszczyna normandzka ustępuje miejsca górcom Francji Centralnej, dalej widzimy przepiękną Sabaudie, mknijemy brzegiem Riwieri, podziwiając błękit morza. Ściemnia się, wieczór zapada, tu i ówdzie migają światła sygnałów kolejowych, mi-

amy Orlean, Tours, zbliżamy się ku przedmieściom Paryża. Stop. Podróż skończona. W ciągu 20 minut objechaliśmy całą Francję nie ruszając się z miejsca. Kombinacja dociepna światła, przesuwałe się szybko przed oknem wagonu dioramy łącznie z aparatami dźwiękowymi, stworzyły złudzenie podróży. Złudzenie tak zresztą silne i jaskrawe, że gdy się wysiadła z wagonu szuka się mianowoli walizki, która powinna spocząć na półce.

P. W.

Rutynowany NAUCZCIEL MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4—6 dp.

Indyjska księżniczka w Londynie



Księżniczka indyjska Ayesha, córka księcia Cooch Babor, pozuje do portretu znanemu portreciście londyńskiemu, Franciszkowi Beresford.

przez główną drogę. Co parę kroków zatrzymywano ich, fotografowano, proszono o autograf (oczywiście po sryjsku), a ci zaspakajali te życzenia wciąż skupieni, poważni i milezący. Jakże wielki kontrast z nimi stanowiła grupa Szkotów, którzy na prośby gości pokazali swoje narodowe tańce. Głośno, żywo, wesoło.

Dystyngowani, niebiesko ubrani Szwedzi, częstowali gości suchym owianym plackiem. Belgowie demonstrowali magiczne drzewo, które otwierały się lub zamykały same na rozkaz. Anglicy zaimponowali liczbą i herbami hrabstw. Francuzi przybyli pod wodzą wielu księży kapelanów. Inne narody europejskie giną w masie.

W głębi obozu rozbiły namioty ludu najbardziej egzotyczne. Nowożeńscy kryją się w cieniu potężnej macierzy-Anglii. Obok nich Hindusi zbudowali egzotyczną bramę oraz demonstrowali kunsztowne zawijanie turbanu z cieniotkiego szalu kilkumetrowej długości. Smagłe twarze z czar nymi wąsikami uśmiechały się do otaczających, a dwie Hinduski wychylały się co chwila z namiotu, by pokazać wspaniałe szych jedwabów i zerknąć na ciekawych Europejczyków. Malajczycy z Indii holenderskich, za mieszkałi w chacie malajskiej, krytej liści palmowymi i otoczonej bambusowym płotem.

Polacy — ci nie zginęli w masie. Byli na każdym kroku, przyciągali wzrok, wzbudzali uznanie. Szczególnie solidnie wyglądały peleryny zielone (oficerskie), sięgające od ramion do stóp, no i rogatywki wyróżniały się pomiędzy kapeluszami. Postawa naszych harcerzy wyraża wewnętrzną siłę. Kiedy ruszyli czwórkami przez obóz na wycieczkę do Haarlemu, zda wało się, że ziemia drży pod nogami tej kolumny w długich pelerynach. Polacy wyróżniają się też liczbą (740 — II miejsce) mają również prawdziwą orkiestrę dętą, nie też dziwnego że w defiladzie przed królową Wilhelminą i Naczelnym Skautem gen. R. Baden Powellem wyróżnili się, a prasa holenderska podała fotografie specjalnie grupy polskiej, maszerującej pod szeroko rozwiniętymi sztandarami.

Nie tylko jednak postawa wyróżnia naszych harcerzy. Zaglądnę do wnętrza obozów od razu przekona o tym, jak o wiele sumienniejsze zabierają się oni do pracy. Namioty nasze są najlepiej ustawione, znać przy tym troskę o wygodę i piękno. Płótna i sznury są naciągane równo i gładko. Gdą zasłepów: wał, żubrow, sowa itd. z paru kawałków drzewa, kory lub szyszek są wykonane wprost artystycznie. Jedynie Polacy na Jamboree śpią na łózkach, zbudowanych z pol-

skiego drzewa, podczas gdy inni za posłanie mają tylko płachtę brezentową lub w najlepszym razie (wyjątkowo) materace gumowe. Jest to tym gorsze, że teren zlotu jest dość wilgotny, tor fiasty, a uginający się pod stopami. Łózka w polskich namiotach nie są je dwukowe — konstrukcja ich jest rozmaita, ale posłanie wszędzie jednakowo porządne, gładkie. Plecak i wszelkie inne manatki ułożone są na półkach równiutko, wszędzie jest czysto podczas gdy pod każdym z tych względów można niejedno innym zarzucić.

Prawie każda narodowość troszczy się o propagandę swego kraju na terenie zlotu. Zadanie to spełniają harcerze polscy bodaj najlepiej.

Do jednego z namiotów trafiliśmy w chwili, kiedy harcerz z Poznania objaśniał dwóm starszym panom treść dużych fotografii wykopalisk z Biskupina... po hiszpańsku; w drugim kilkanaście osób słuchało w skupieniu wykładu po francusku o pracy harcerzy w dziedzinie szybownictwa, pilotażu, modelarstwa oraz o polskich liniach lotniczych; w trzecim znów usłyszeliśmy niemieckie informacje o najpiękniejszych pomnikach Polski — Kąlowie, Lwowa, Wilna; po niemiecku poznawało paru obcych harcerzy na kartach pocztowych Ostrą Bramę, Trzy Krzyże, kościół św. Anny, św. Piotra i Pawła i t. d. Kaszubskie ser-

wetki, krakowska malowana skrzyżnia, łowickie pasiaki same za siebie nawiły o pięknie i wartości polskich wyrobów ludowych. Gdy nie wystarczały informacje ustne, ciekawszym zwiędzającym rozdawano broszury propagandowe, pokazywano mapy.

Obok w sklepiu harcerze sprzedawali karty pocztowe własnego rysunku i własnej roboty, dalej barwne krajki na krawaty harcerskie. Dużo tego było, ale się wciąż zdawało, że jeszcze za mało, że brakowało wyrobów Wilna, że wytwórczość ludowa Wileńszczyzny nie była dostatecznie reprezentowana.

Wystawami, objaśnieniami, fotografiami interesują się turyści, różni przyjaciele skautingu i starsi skauci. Obserwują oni życie skautów, interesują się wynikami ich pracy, zaglądnę do każdego namiotu, do wszystkich zakątków. Sama młodzież skautowa goni za czymś innym.

Od małych zuchów, do starszych druhen wszyscy chcą zrobić jakiś change (czendź) — zamienić pariażkę z obcokrajowcem. Nie potrzeba do tego wielu słów. Jeden ten wyraz wystarczy, a resztę dopełniają gesty. Change'owi towarzyszy zbieranie autografów — niektórzy (i niektórzy) go opatrywali się w tym celu w specjalnie grube notesy.

Wciąż, rozlegają się śpiewy i okrzyki, gdzie niegdzie widać tańce. Belgowie rozpoczęli marsz węzłem ze śpiewem i gestami przy końcu każdej zwrotki. Wąż rośnie, dzieli się na kilka mniejszych, krąży po placu i uliczkach, zagarnia wszystkich bez względu na narodowość. Chodźcie i... kąk kiwnąć każdy potrafi, a śpiew? — Krzyć też każdy potrafi. Belgowie, Holendrzy w ogóle nie umieją śpiewać w ciągu jednego dnia więcej niż 4 pieśni w kółko, a w tłumie na zlocie wystarczy i im i innym jedna melodia zupełnie bez słów. Pieśni, tańce starannie wykonane niech czekają na występy w teatrze zlotowym i na ognisku; teraz jest czas wolny — robić co się komu podoba. Kraja więc nie zmordowanie godzinami i śpiewają, czasami setny raz powtarzając melodię bez słów, przerwana zostaje okrzykiem jakiejś grupy i to szalenie pociągające. Okrzyk nie ma słów obcych, jest jednakowo dla wszystkich zrozumiały. Coraz więc więcej głosów wyrzyna swe uczucie jednakowo zrozumiałymi dla wszystkich słowami np. „Rik tik, tiki-tik, hopsa, hopsa, hej!”

St. Stukiewicz

„Zakaz wywozu psów”

Uwagze powracających z psami z letniska

W gminach worniańskiej, gierwiackiej i mickuńskiej powiatu wileńsko-trockiego zanotowano szereg wypadków wścieklizny. Wściekło się kilka psów, kotów a nawet świń, które w ataku szału są nie mniej groźne niż potwornie drapiące koty. Aby zapobiec zawleczeniu wścieklizny do Wilna, lekarz powiatowy wydał zarządzenie, zabraniające wywozu z terenu powiatu psów i kotów. Lakoniczne powiadomienia o tym zostały wywieszone przy kasach biletowych na stacjach kolejowych.

Identyczne zarządzenie wydał lekarz powiatowy w Wilejce. I z terenu tego powiatu, bez zezwolenia nie można wywieźć ani psów, ani kotów.

Zarządzenia te niewątpliwie w treści swej są celowe. Jesteśmy za biedni, aby pogłównym szczeniakiem zwłaznąć tę plagę lata tak jak to zrobiła już dawno naprz. Anglia. Musimy walczyć z nią innymi środkami. Wybić waleśjące się psy i lokalizować „epidemię” przez rozmaite zakazy.

Niestety zakazy te, uwzględniając pozwolenia, są tak w szczegółach nieopracowane, że przysparzają obywatelom bardzo dużo niepotrzebnego kłopotu i narażają na duże straty materialne.

Ku uwadze wszystkich tych, którzy udali się na letniska z psami i mają zamiar w najbliższym czasie wrócić do miasta, lub w ogóle wyjechać z terenu objętego „zakazem”, warto przytoczyć opis następujących kłopotów.

Pan X wraca z letniska z rodziną i psem. Nie wie nic o zakazie. Przyjeżdża na stację, powiedzmy w Kurzeńcu, z bagażem, z żoną, z dziećmi na pół godziny przed odjazdem pociągu. Nie sprzedają mu biletu dla psa. Zakaz. Kto wydaje zezwolenia? Nie wiem. Może lekarz weterynarii!

Żona i dzieci siedzą w pociągu, odjeżdżają, a „głowa rodziny” z psem i smyczą, z ostrzeżeniem żony, aby koniecznie wrócić do domu z ulubieńcem „Rekinem”, rozpoczyna „drogę krzyżową”.

Proszę zbadać psa, chce go wywieźć. Lekarz weterynarii bada psa, stwierdza, że jest zdrow, mówi, że w okolicy nie stwierdzono wścieklizny, lecz zezwolenia wydać nie może. Trzeba jechać do lekarza powiatowego do Wilejki. Z psem! Nie, bez psa. Zresztą wystawia panu zaświadczenie, że pies zdrow i wysył do Wilejki. Pozwolenie przyjdzie za parę dni.

Ktoś jednak poradził aby p. X jechał autobusem. Obeszło się bez pozwolenia. W Wilejce telefon do lekarza. Nie ma w biurze.

— Chcę wyjechać dziś pociągiem o 3-ej.

— To trzeba było wcześniej zgłosić się.

W rezultacie lekarz powiatowy, odwołany w kasynie. Formalnościom stało się zadość.

Pan X stracił sporo czasu i gotówki. Wyjechał pociągiem o 6-ej pp.

Zakaz wywożenia psów z terenu powiatu jest niewątpliwie pożyteczny. Skoro jednak mimo

wszystko istnieje możliwość otrzymania pozwolenia wartości 5 gr 50 (po stwierdzeniu, że psy nie są podejrzanymi o wściekliznę) to dlaczego pozwolenia takie może wydawać tylko lekarz powiatowy. Czyżby kwalifikacje zawodowe lekarzy rejonowych były mniejsze, niż lekarza powiatowego?

Zresztą skoro lekarz powiatowy może wydać zezwolenie na podstawie orzeczenia lekarza rejonowego, to pociąg centralizacji, narażająca obywateli na niepotrzebną stratę czasu i pieniędzy?

Poza tym, gdy z jednej strony zakaz ten do przesady (do szczeniaków włącznie) jest przestrzegany na kolejach, to z drugiej strony na drogach powiatowych panuje całkowita swoboda pod tym względem. Piszący niniejsze, zna radykalnie przy

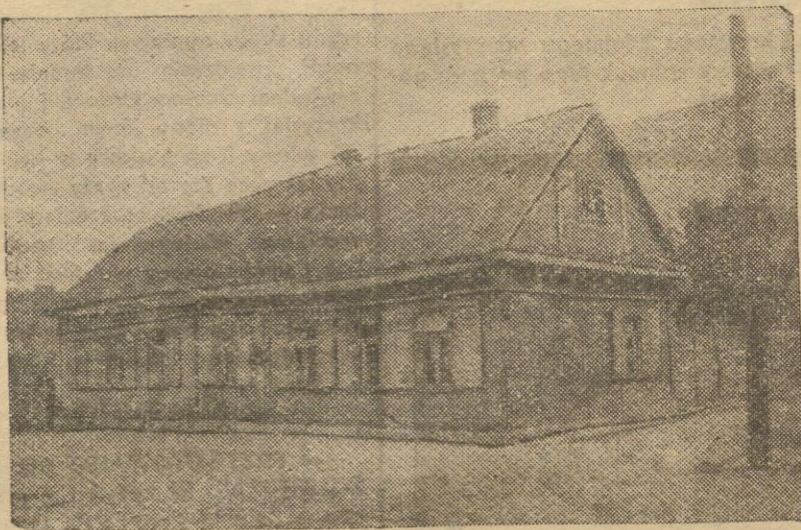
wożenia psów bez zezwolenia autobusem do Wilna z terenu powiatu. W opisanym wypadku p. X swobodnie poruszał się z psem po terenie powiatu wileńskiego.

Każdy zaś przyzna, że pies pokojowy zabrany na letnisko i pilnowany tam albo towarzyszący swemu panu w wycieczce turystycznej, przedstawia mniejsze niebezpieczeństwo dla zdrowotności społecznej, niż pies wjeżdżający za wozem po drogach powiatowych.

Zakaz jednak jest zakazem. Właściciele psów, bawiący razem ze swymi czworonożnymi przyjaciółmi na letniskach pamiętając przed powrotem do Wilna o korespondencji z lekarzem powiatowym za pośrednictwem najbliższego lekarza weterynarii.

(W).

Światowy Kongres Esperantystów w Warszawie



Pod protektorem Pana rezydenta Rzeczypospolitej prof. dr Ignacego Mościckiego rozpoczął się z dniem dzisiejszym 29 światowy Kongres Esperantystów w Warszawie. W związku z odbywającym się Kongresem reprodukowujemy zdjęcie przedstawiające dom w Białymstoku, gdzie przyszedł na świat twórca esperanta dr Ludwik Zamenhoff. Dom ten, jako zabytek historyczny, jest pod opieką Zarządu Miejskiego w Białymstoku. Na frontonie jest umieszczona niewielka, skromna tablica ku czci dr Zamenhoffa.

Kurjer Sportowy

Polonia musi grać 15 b. m. z W. K. S. Śmigły

Niedzielne mecze o wejście do Ligi zamknęły pierwszy etap rozgrywek, które były wyjątkowo interesujące. Spotkania przynosiły nam niespodzianki, a największą niespodzianką jest zapewne zajęcie w grupie drugiej pierwszego miejsca przez Brygadę z Częstochowy. Pamiętać trzeba, że w grupie tej mieliśmy także drużyny jak Podgórze z Krakowa i Naprzód z Lipina.

Ostatecznie w finałowych rozgrywkach znajdują się następujące drużyny: Polonia z Warszawy, Brygada z Częstochowy, Unia z Lublina i WKS Śmigły z Wilna. Drużyny te

grać będą teraz między sobą. Dwie pierwsze drużyny wejdą do Ligi. Rozgrywki odbywać się będą systemem punktacyjnym, to znaczy każda z drużyn grać będzie z każdą po dwa mecze. Jeden na własnym boisku, a drugi na wyjeździe — rewanżowy.

Pierwszy mecz wyznaczony został na 15 sierpnia. WKS Śmigły ma grać z Polonią warszawską. Doszły jednak na echa, że termin tego spotkania ma być przesunięty ze względu na to, że w dniu tym Warszawa zagra z Gdynią. Dozły jednak na echa, że termin tego spotkania ma być przesunięty ze względu na to, że w dniu tym Warszawa zagra z Gdynią. Dozły jednak na echa, że termin tego spotkania ma być przesunięty ze względu na to, że w dniu tym Warszawa zagra z Gdynią.

Polonia ma grać w Wilnie 15 sierpnia. Jeżeli Wileński Okręgowy Związek Piłki Nożnej, względnie WKS Śmigły wyrażą zgodę na przesunięcie terminu, to w takim razie wezmą na siebie całkowitą odpowiedzialność za wyniki tak poważnych rozgrywek, jak o wejście do Ligi.

Dziwne wydaje się nam stanowisko piłkarzy Warszawy. Przecież Warszawa wiodła doskonale 15 sierpnia na się odbył mecz o wejście do Ligi. Nie trzeba było więc kontraktować spotkania z Gdynią, a jeżeli już mecz z Gdynią został wyznaczony, to nie się stanie, jeżeli Warszawa wyjedzie bez graczy Polonii.

Przypomnieć warto, że wówczas gdy lekkoatlety Polski Północno-Wschodniej wyjeżdżali do Królewca i prosili o wzmocnienie składu zawodnikami Warszawy — pomocy nie nadeszła. Warszawa nie uważała za słowne wpłynąć na swoich zawodników, którzy byli poprzednio w klubach białostockich czy wileńskich, jak chociażby Gierutto, czy Luckhaus, by mogli wyjechać na tak poważny mecz z Prusami Wschodnimi. Fakt ten oświetla doskonale stosunki sportowe. Choć lekkoatlety bardzo mało mają wspólnego z piłkarzami, to jednak ogólnosportowa polityka Wilna wymaga solidarnego potraktowania tych spraw. Nie może więc być mowy o żadnym ustępstwie. Tutaj chodzi o losy piłkarskie Wilna. Kurtuazja kurtuazja, ale mecz meczem. Od kilku lat już rozgrywki o wejście do Ligi kończyły się późną jesienią, tak, że czasami trzeba było grać na śniegu. Chciałoby więc z tego jednego względu nie można zgodzić się na przesunięcie terminu, jak również i z tego względu tak wybitnie sportowego, że drużyna WKS Śmigły jest o-

becnie w dobrej formie, ma siłę bojową, wzięła rozpęd i powinna zwyciężyć.

Mecz musi odbyć się w ustalonym terminie. Jeżeli władze centralne zechcą wpływać na Wilno, żeby zgodziło się na zmianę terminu, trzeba będzie ostro przeciw temu zaprotestować i nie ustąpić, bo ustępstwa te mogą fałszywie odbić się na psychice poszczególnych graczy drużyny WKS Śmigły.

1 bm. ruchliwe Koło Młodzieży Wilejskiej w Poszymieniu pod kierownictwem sekretarza Kaz. Terleckiego w sali domu parafialnego w Koltynianach zorganizowało amatorski wieczór rozrywkowy. Odegrano skecze („W kancelarii PKU”, „Ordynans porucznika”) i odtworzono inscenizację (obóz cygański), za co obecni goście nagrodzili młodych wilejskich amatorów sceny bucznymi oklaskami. Po występach sekcyjnych odbyły się tańce przy dźwiękach własnej kapeli Koła (mando, liry, skrzypce i harmonia), grającej nawet tangę i fokstrotty.

Wśród gości zauważyliśmy: p. kpt. Rudzińskiego (któremu przedstawiciel Koła serdecznie podziękował za okazaną pomoc w zorganizowaniu imprezy), wójta gminy Koltyniany p. Runowicza, miejscowe nauczycielstwo w osobach pp. Szwałków i Szczemińskiego oraz wielu innych. Ponadto licznie przybyła młodzież litewska, szczególnie ze wsi Szakaliszki, odległej o 1 km. od Koltynian Ter.

Z książek pochodzi
Inteligencja narodu.
A. Semp.

WYSYŁKA NA LETNISKA
Wilno, Jagiellońska 15

Czytelnia „Nowości”
Wielki wybór książek

Nowości, klasyczne, lektura szkolna,
naukowe i w obcych językach
Czyna od 12—18. Warunki przystępne

Uczniowie zabili kolegę

15-letni Henryk Gołowicz, uczeń, [wielki] Młaz, gm. Tłuszcz, woj. warszawski, został pobity w tej wsi przez kilku rówieśników.

Rodzice przewieźli chłopca do Warszawy, lecz na dworcu Wileńskim Gołowicz zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia.

Kobieta pod zarzutem udziału w zamachach petardowych

Poraz pierwszy w kronice sądowej zajął się w Warszawie na ławie oskarżonych, jako czelowa oskarżona o udział w zamachach petardowych — kobieta.

Władze prokuratorskie zakończyły w tych dniach dochodzenie w sprawie zamachów petardowych na sklepy żydowskie w Warszawie, które miały miejsce w styczniu r. ub. Do odpowiedzialności

karnej pociągnięto 3 osoby: urzędniczkę prywatną, Janinę Trampolską i dwóch robotników Władysława Stolarskiego i Sz. Kuśnierza. Należy nadmienić, że do tychczas w licznej serii procesów o użycie materiałów wybuchowych, mogących wywołać powszechne niebezpieczeństwo, nie występowały jeszcze, jako oskarżone — kobiety.

Okradał automaty telefoniczne na Dworcu Głównym w Warszawie

Od dłuższego czasu w tajemniczy sposób były okradane automaty telefoniczne na dworcu Głównym w Warszawie. Zarządzono obserwację, która wkrótce przeszła miesiąc i dopiero w ubiegłą sobotę udało się wykryć złodzieja.

Wywiadowcy zauważyli w kabinie telefonicznej mężczyznę, który dzwonił długo z kimś rozmawiając. Otwarto kabinę

i ustalono, że tajemniczy jegomość po prostu wydobywał ze skrzynki przy aparacie 20-groszówki. Okazało się, że był to Jan Tomaszewicz (Włochy), zwolniony z więzienia w lutym r. b. po odbyciu kary za rozbijanie automatów telefonicznych. Po wyjściu z więzienia zabrał się on ponownie do dawnego zajęcia. Tym razem czeka go dłuższy pobyt w więzieniu.

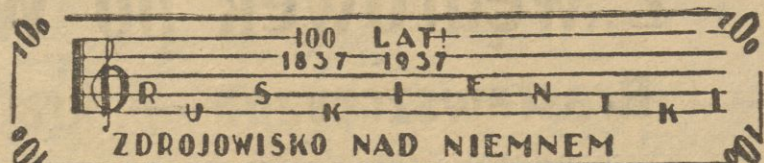
Bodaj to być atletką...

Przy ul. Złotej 55 w Warszawie, do sklepu spożywczego Franciszki Wiśniewskiej, gdy była tylko ekspedientka, Julia Tułakówna, przyszedł jakiś mężczyzna z kobietą, prosząc o 1 kg jabłek z wystawy sklepowej.

Gdy ekspedientka była odwrócona tyłem do wejścia kobieta skradła worek, zawierający 50 kg cukru i wyszła. Klient, prawdopodobnie wspólnik złodziejki, rów-

nież zaraz wyszedł, oświadczaając, że za chwilę powróci po zapokowane jabłka.

Dopiero po powrocie Wiśniewskiej stwierdzono brak worka cukru wartości 50 zł. — Zaznaczyć należy, że w podobny sposób skradziono worek cukru przed kilku tygodniami w sklepie spożywczym Walerii Wiatrakowej przy ul. Żelaznej 95a.



SOLANKA DO PICIA

KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO I WODOLECZNICTWO.

INHALATORIUM.

IRYGACJE I PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA
POWIETRZA I RUCHU. KĄPIELE KASKADOWE
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Inform: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskenikach, Związek
Uzdrowisk w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i zagranicą

Do dziś znova przybywają do Wilna angloscy studenci

Wycieczka studentek i studentów angielskich, członków światowego związku studentów CIE, która w dniu 3 bm. wzięła udział w spływie kajakowym z Ignalina do Wilna, dziś przybywa kajakami na przystań Wileńskiego T-wa Wioślarskiego, które, jak wiadomo, zorganizowało ten spływ. Z przystani goście udadzą się do Domu Akademickiego, gdzie dla nich zarezerwowano pokoje.

Wycieczka zabawi w Wilnie do 11 bm. Program pobytu przewiduje: 10 bm. z rana — zwiedzanie Trok, 10 bm. po południu i 11 bm. do południa — zwiedzanie Wilna i jego zabytków.

11 bm. o godz. 18 mili goście angielscy wyjeżdżają do Warszawy.

Zadawanie i dochód daje ogród owocowy założony za pośrednictwem

CENTRALI ZAOPATRZENIA OGRODNICZYCH

Wilno, ul. Zawalna 28.

Porady fachowe bezpłatne.

Echa radiowe

Rywalki

Wieczorynka i Kukulka to dwie rywalki Z. W. Jedna stara się o względy szerokich mas, druga t. zw. elity.

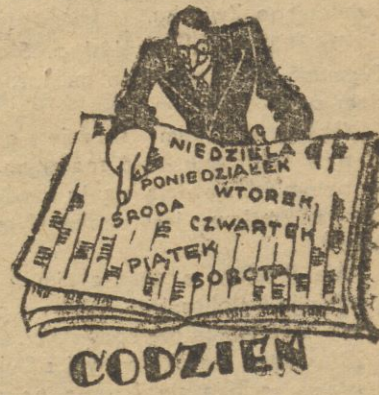
Wczorajsze audycje stały mniej więcej na poziomie średnim. Dodatnią stroną Wieczorynki było tempo, Kukulki przy słępnosci. Bywały i takie kukuleczki, które przypominały orniańską anegdotę o śledziu, „żeby trudniej było zgadnąć”.

Kukulkę napisał tajemniczy osobnik, ukrywający się pod literami D. T. R. Zgadnij — zgadło kto to taki?

50-ciolecie pracy Marii Rodziewiczówny znalazło echa w audycji sobotniej. Na całość złożył się odczyt oraz radiofonizowana nowela p. t. Czarny Chleb.

Liczni wielbiciele talentu Marii Rodziewiczówny z przyjemnością wysłuchali audycji.

Z audycji pozawileńskich wyróżnić należy b. miły reportaż z Jamboree w Holandii. Usłyszeliśmy popisy najmlodszej międzynarodówki świata, jaką jest niewątpliwie międzynarodowy zlot harcerski. Słuchacze mieli możliwość wysłuchania pięknych piosenek holenderskich, japońskich, meksykańskich i t. d. Jak wiadomo harcerstwo polskie odegrało na Jamboree wybitną rolę. Tym przyjemniej tedy słyszeć głos Jamboree.



„czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?”

— A wie Pan, przecież to jest nie zawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczący się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM”.

— To jest wierny i niezawodny sposób zdobycia Klienteli.



Listy naperfumowane kawą

Do Ameryki Północnej, do Anglii i innych krajów przychodzi obecnie mnóstwo listów pachnących bardzo wyraźnie kawą.

Listy te wysyła brazylijscy eksporterzy kawy w celach propagandowo-reklamowych. Zawierają one cenne informacje gatunków kawy i są przesyłane silnie pachnącym ekstraktem kawowym.

Zainteresowane sfery spodziewają się po tym niezwykle sposobie propagandy bardzo pozytywnych wyników. Podobno pierwszy smród perfumowanych kaw listów odniósł bardzo pożyteczny skutek i eksporterzy otrzymali szereg pożytecznych zamówień.

Z wędrówek po Wileńszczyźnie

Brasławszczyzna — kraj niewykorzystany

Brasław to wymarzone letnisko. Ciche iak wieś, czyste, gęsto zadrzewione, oblane z dwóch stron wodami wielkich jezior, a jednak równocześnie miasto. Nie ma tu wprawdzie cukierki i nie ma zniszczeń, ale jest schludne i niedrogi. Ognisko urzędnicze gdzie można dostać coś do zjedzenia, a nawet połańczyć przy głośno ryczącym palefonie.

O czym jeszcze warto wspomnieć jeśli chodzi o wygodę turysty, który znajdzie się w Brasławie, to jedyny bodaj w naszych miasteczkach hotel z bieżącą wodą za 1,50 zł dziennie.

Dla letników Brasław jeszcze nie jest odkryty. Wyjeżdżający tradycyjnie „na wieś” mieszczychy nie mają zaufania do „miasta” jako miejscowości letniskowej.

Za to organizatorzy obozów poznali się już w zupełności na zaletach Brasławia. Tu CIWF wyznaczył swoje stałe miejsce letniego obozowania, tu również ulokowano duży stały obóz przysposobienia wojskowego, w którym szkoli się młodzież szkolna, pozaszkolna i strzelcy.

Obecnie jest tu już 6 wykończonych baraków, każdy na 120 osób, ma być jeszcze wybudowany budynek zimowy na 100 osób. Obecnie na zimowym kursie bywa ok. 50 osób. Obóz ma wszystkie niezbędne urządzenia w postaci małego wodociągu, zbiornika wody na 30 tys. litrów, natrysków na 120 osób i t. d.

Strona estetyczna terenu obozowego nie pozostawia również nic do życzenia. Kierownictwo obozu dba o nią dostatecznie. Reszty dopełnia śliczne położenie obozu na zboczu przyjezdnego wzniesienia w młodym sosnowym lesie z otwierającym się widokiem na olbrzymie jezioro i miasto, rozłożone na jego przeciwnym brzegu.

Oprócz tych obozów stałych corocznie przyjeżdża tutaj szereg obozów harcerskich i wychowania fizycznego.

W roku bieżącym Brasław gościł również specjalny obóz Polonii Zagranicznej, zorganizowany przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Goście zostali umieszczeni w szkole powszechnej.

15 uczestników obozu rekrutuje się z najrozmaitszych państw. Oprócz młodzieży Polskiej z Krajów Europy Zachodniej znajdują się tu również goście ze Stanów Zjedn. A. Półn. i Kanady. Celem obozu jest poza dziedziną wychowawczą uprawianie sportów wodnych i nauka budowy kajaków.

Poza dziedziną wychow. fizycznego miesięczny obóz młodzieży polskiej z zagranicy ma na celu przygotowanie jej do pracy społecznej za granicą w ramach Światowego Związku.

Opiekunem obozu jest p. Stokowski Zygmunt zaś Komendantem i Kierownikiem p. Pluciński.

Obozy w letnim sezonie ożywają. Brasław w stopniu dość znacznym. Letnicy natomiast zjawiają się tu rzadko, mimo że Brasław jest doskonałym letniskiem.

Ala Brasław, a wraz z nim i ziemie, których jest stolicą jest jeszcze i pod innym względem niewykorzystany.

Brak kolei szeroko torowej z Dukisz do Brasławia odbija się fatalnie na sytuacji gospodarczej tych terenów. Sprowadzanie jakiegokolwiek produktu z innych części Polski dzięki odcinkowi wąskotorowej kolejki jest niemal niemożliwe ze względu na nieproporcjonalne zwiększenie kosztów. Z wywozem jest odwrotnie. Cena produktu wywiezionego tak bardzo spada, że wywóz najczęściej się nie opłaca.

Oto np. transport wagonu zboża z Wys. Mazowieckiego do Dukisz (400 km) kosztuje 520 zł natomiast za mały odcinek z Dukisz do Brasławia wąsko-torową (60 km) trzeba płacić 205 zł! Jeszcze gorzej jest z ceną transportu węgla (130 zł do Dukisz + 80 zł z Dukisz do Brasławia, który należałoby sprowadzić tu na skutek braku drzewa).

Brasławszczyzna może wywozić ryby

(33 tys. ha jezior, a nad zorganizowaniem rybaków i usunięciem dzisiaj eksploatacji jezior pracuje obecnie w Brasławiu specjalny delegat Izby Rolniczej w Wilnie p. Wojciech Milewski), owoce, mięso, masło, len i t. d. jednakże na skutek braku szeroko-torowego połączenia z resztą świata teren jej jest zakorkowany i gospodarczo nie wpręgnął do ogólnej cyrkulacji gospodarczej w państwie.

J. D.

Dwa nowe kościoły w pow. słonimskim

W dn. 10 bm. J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski dokona poświęcenia 2-ech kościołów w Słonimszczyźnie, a mianowicie w Rudzie Jaworskiej i w Skrudzianach pow. słonimskiego. W Rudzie Jaworskiej akt poświęcenia kościoła odbędzie się

o godz. 9,30, w Skrudzianach zaś o godz. 12-ej. O godz. 16-ej Ks. Arcybiskup odjedzie do Wilna. W celu powitania J. E. Ks. Metropolity Jałbrzykowskiego zorganizowano Komitet Obywatelski.

Zabił dziecko

5 bm. Aniela Mackiewiczowa, zam. około st. kol. Gudogaje w pow. dziśnieńskim, zameldowała policji, że Adolf Łapowicz z Wierian I, gm. polańskiej, po-

bił jej krewnego 3-letniego Mieczysława Kozica, który wskutek tego po paru godzinach zmarł.

Półów ryb w Rumunii



Rok rocznie odbywają się w Rumunii masowe połowy ryb w stawach, w których bierze udział cała ludność wiosek rumuńskich. Zdjęcie przedstawia efektowny moment połowu ryb przez mieszkańców wsi Draganesti w Rumunii.

Wysokość cen obecnych w stosunku do roku 1928

Wraz z usuwaniem się depresji gospodarczej i wspólnym ruchem koniunkturalnym następuje tendencja powrotu cen do poziomu z lat koniunktury. To też każdego niewątpliwie zainteresują cyfry, ilustrujące nam zarówno poziom obecny, jak i jego stosunek do r. 1928. A więc

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS. W. MAKONIK
PROJEKTY WNĘŻ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

najniższy wskaźnik obejmuje jaja, mleko — ceny detaliczne jaja wynoszą za ledwie w-g obliczeń GUS 33,8% przeciętnej z r. 1928, mleka zaś i jego przetworów — 44,9%; odpowiednia cyfra dla artykułów kolonialnych wynosi 78,5%, wyrobów przemysłu spożywczego — 81,1%, artykułów metalowych i elektrotechnicznych — 71,3%. Najwyższe ceny zanotowano w komornem — 153,9% (w-g norm budz. rodzin prac. umysł.). Najmniej różni się od 1928 r. ceny przejazdów kolejowych i tramwajowych oraz komunikacji pocztowej — ich przeciętna wynosi 97,7% roku 1928.

Święciany

— PLOTKA, CZY SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ? Od kilku dni w północnej części pow. święciańskiego uporczywie krąży pogłoska o zachorowaniu na wściekliznę jednej rodziny ze wsi w okolicy Ignalino. Ludność wiejska opowiada, że rodzina ta zachorowała na wściekliznę po wypiciu mleka od chorej, pogryzionej przez wściekłego psa, krowy. Plotka, czy smutna rzeczywistość — dowiemy się w najbliższych dniach.

W ub. piątek 6 bm. na rynku w Nowo-Święcianach pies, leżący pod wozem jednego z okolicznych gospodarzy nagle się zerwał i napadł na przechodzącą w pobliżu mieszkankę gm. Kołtyniany Genowefę Gudelis. Napadnięta została pokąsana. Istnieje obawa, że pies był wściekły.

— Koło Młodzieży Wiejskiej w Łyngmianach, niedawno zorganizowane przez młodego rolnika p. Edwarda Bruksztusa pomimo niezbyt pomyślnych warunków terenowych (polsko-łiśewska granica przez cina północną część miasteczka) rozwija się nader szybko. Bojącą się Kół jest brak świetlicy i nieprzychylnie stanowisko Zarządu straży ogniowej, który jako jedyna ongiś organizacja na terenie Łyngmian zawładnął Domem Ludow. i nie zezwala korzystać z niego innym organizacjom. Jak wiemy Dom Ludowy w Łyngmianach, czy jak chce Zarząd straży — remiza strażacka — zbudowano kosztem wspólnych wysiłków miejscowego społeczeństwa i wydanej pomocy państwa, chyba więc każda organizacja społeczna ma prawo korzystać z podwoju jednego tutaj odpowiedniego lokalu.

(Ter.)

Głębokie

— PRZYGOTOWANIE DO „ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA”. W związku z przypadającym w dniu 11 sierpnia r. świętem „Żołnierza Polskiego” Powiat. Zarząd Związku Rezerwistów zwrócił się z apelem do poszczególnych kół Zw. Rez. na terenie pow. dziśnieńskiego, zarządzając zorganizowanie w tym dniu uroczystości, mających za cel zadokumentowanie uczuć, jakie żywi społeczeństwo dla tych, którzy stoją na straży Rzeczypospolitej Polskiej, strzegąc jej wielkości, ładu i porządku. Zarząd Zw. Rezerwistów zaznacza, że dzień ten winien stać się symbolem i wyrazem uczuć jak najszerzych mas społeczeństwa dla Armii.

— NOWE CENY CHLEBA.

W dn. 6 bm. odbyło się w Starostwie Dziśnieńskim posiedzenie Komisji do wyznaczenia cen na pieczywo. o porozumieniu się z przedstawicielami branż piekarskiej i mącznej komisja ustaliła następujące ceny:

za 1 kg chleba z mąki 65% — 33 gr,
za 1 kg chleba z mąki 87% — 25 gr,
za 1 kg chleba z mąki 95% — 23 gr.

Oszmiana

— SAMOBÓJSTWO WIEŚNIAKA. 5 bm. w lesie, około zaśc. Borucino, gm. smorgońskiej, powiesił się 26-letni Bolesław Apanowicz. Apanowicz popełnił samobójstwo na tle rozstroju nerwowego.

POKOJE

TANIE. CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Nieśwież

— Na posiedzeniu Rady Powiatowego Związku Samorządowego w Nieświeżu, uchwalono wprowadzić do budżetu zasadniczego na rok 1937/38 zmiany załączone na posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego z dnia 24.III. 37 r. i przyjąć budżet PZS w Nieświeżu na rok 1937/38 w wysokości zł 298526 gr 81 w dochodach i w tejże wysokości w wydatkach. Ponadto Rada Powiatowa, uznając słusność powyższych zamierzeń gospodarczych, poleca i upoważnia Wydział Powiatowy do zapreliminowania i wydatkowania następujące kwoty: 1) tytułem subwencji gminom wiejskim i miejskim na drogi gminne w wysokości 8000 zł, 2) tytułem subwencji organizacjom na kolonie letnie w wysokości 500 zł, 3) tytułem dofinansowania pomocy pogorzelcom w Klecku w wysokości 1500 zł, 4) tytułem kredytu na remont przychodni weterynaryjnej i budowę stoiska zł 200.

— PIORUNY. W Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym w Hanusowszczyźnie, gm. Howezna, pow. nieświeżskiego piorun uderzył w obórę, zabijając krowę i lekko zarysowując budynek. W tym czasie w Szczepicach, gm. Kleck, powiatu nieświeżskiego piorun zabił staruszkę i krowę. Staruszka pasła krowę i nie zdążyła schronić się przed burzą.

Słonim

— 7 bm. przybył do Słonima nowomianowany Komendant Powiatowy P. P. nadkomisarz Burucki. Po przekazaniu agent dołychczasowy Komendant Powiatowy komisarz Zmudz Florko odjedzie do Ostroliki, dokąd został przeniesiony.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7,30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Wędrowny obóz społeczny w okolicy jeziora Narocz

Przed kilku dniami na teren gm. kołomyjskiej, pow. poławskiego przybył wędrowny Obóz Społeczny (kajakowy), zorganizowany przez Koło Medyków Uniwersytetu J. P. w Warszawie w porozumieniu z Departamentem Zdrowia Min. Op. Społ., w składzie 5 medyków i jednego lekarza.

Obóz ma na celu: 1) zapoznanie medyków z warunkami życia i pracy ludności wiejskiej, ze stanem jej zdrowia i opieki lekarskiej, z higieną życia codziennego, mieszkanią i pracy, 2) zbieranie wiadomości o danych przy pomocy arkuszy statystycznych dostarczonych przez Ministerstwo z zakresu stosunków sanitarno-zdrowotnych i 3) udzielanie bezpłatnej pomocy ambulatoryjnej niezamożnej ludności wiejskiej.

Obóz zatrzymał się we wsi Bałasze i rozbił się na 2 grupy, z których jedna czynna jest w ambulatorium, licznie odwiedzianym przez okoliczną ludność, druga zaś przy zbieraniu statystyk i wywiadów.

Dalej Obóz uda się do wsi Horanie, gm. wiśniewskiej, po czym przez jezioro Świr do wsi Wołodki, gm. świrskiej.

Z uznaniem należy podkreślić społeczną akcję obozu, która bez wątpienia będzie korzystną nie tylko dla ludności wiejskiej, lecz da również wiele spostrzeżeń i materiału z zakresu najżywniejszych potrzeb wsi.

Mignon G. Eberhart

**GDY
PACJENT
ZNIKŁ...**

POWIEŚĆ

89

By... byłam strasznie zdenerwowana. Dostałam ataku, a ona wtedy przyrzekała, że pomoże mi z doktorem Kun'em. W tym momencie usłyszałam krzyk panny Keate i Nancy wypadła na korytarz. Doktor Harrigan nie żył. Nancy chciała powiedzieć policji, co ja zrobiłam z Senionem, ale ją uprosiłam, żeby nie mówiła. Jesteśmy koleżankami z pensji panny James. Jednak nie wytrzymała i powiedziała panu. — Nie mi nie mówiła.

— Nie? Więc skąd pan wie? Zgadł pan? Niemożliwe. Nancy powiedziała. Dziś poprostu wariowała. Mówiła, że dłużej nie wytrzyma i powie sierżantowi Lambowi, co ja zrobiłam. Mam wrażenie, że zakochała się w Laddzie. No, pan wie... Co pan teraz robi? Ja nie zamordowałam doktora Harrigana. Ja tylko przeszkodziłam operacji.

Ano, przeszkodziła operacji. Pomimo, że działała naoslep postawiła na swoim. Na Nancy wymogła przyrzeczenie wilczenia za pomocą historycznych lez, powoływania się na dawną przyjaźń i ostentacyjnej rozpacz. Będąc egoistką wiedziała, jak brnąć innych za głowę. Przypuszczam, że krwawego dramatu nie odczuła zbyt głęboko, jako że wogóle była płytka. Chciała ratować ojca, jako bądź co bądź ojca, ale później już działała z ciętym uporem, nie licząc się z żadnymi przeszkodami.

— Nie wiem, co zrobić. Co się tyczy pani postępków, to niezależnie od pobudek, umożliwiła pani to morderstwo. Gdyby doktor Harrigan nie był uspio, toby się prawdopodobnie obronił.

O'Leary wygłosił powyższe słowa tak surowym tonem, że na anemicznie ładnej twarzy Dione odbił się wyraz prawdziwego przerażenia. Przyznam się, że

sprawiło mi to niską przyjemność. Zdziwiłam się tylko, że więcej jej nie wypytywał.

Wyszliśmy na korytarz. Z pokoju 305-go wyszedł lekarz w asyście pielęgniarki i zniknął w drzwiach 304-go. Z kuchni dietetycznej wypadła praktykantka, dzwoniąc czymś na tacy. O'Leary rozglądał się naokoło błyszczącymi oczyma, których ostra badawczość zlewała się dziwnie z wyrazem szczególnego roztargnienia.

— Widzi pani, że nie ma się pani co lękać o swoją Nancy — rzekł.

— Jeszcze nie wiem, w jakim celu ukryła chińską tabakierkę.

— Tak, tego jeszcze nie wiemy. To jest pokój pani Harrigan, prawda? Ten naprzeciwko panny Ash, a właściwie jej pacjenta. Tamten — nawprost pani Melady — nieboszczyka Piotra. Wszystkie blisko siebie. Teraz chciałbym zwrócić uwagę na operacyjne i obejrzeć pani prywatny zbiór dowodów rzeczowych — dodał z nikłym uśmiechem. — Pomaga mi pani do kompromitacji sierżanta Lamba. Nieładnie.

— Chciałam mu powiedzieć — odparłam z obrzaniem. — Ale domagał się faktów.

— Nie wie, jaką pani ma reputację — mruknął zagadkowo O'Leary.

Przez następne pół godziny wypytywał mnie szczegółowo o niektóre rzeczy, jakkolwiek już mu o nich mówiłam. W jakim miejscu stał w sali operacyjnej wózek? Gdzie znalazłam korek? Jak długo czekałam za ostatnim razem na windę na trzecim piętrze? Czy winda przyszła z parteru, czy drugiego, czy pierwszego piętra. Czy na trzecim piętrze było za ciemno, żeby rozróżnić wnętrze windy? Na dru-

gim musiało być widniej, skoro od razu poznałam doktora Harrigana. Czy doktor Kunce po wycieku w moim skrzydle napewno zjechał nadół windą? Czy napewno zobaczyłam na wózku trupa murzyna? Jak blisko klatki schodowej stał w tym momencie wózek? Czy doktor Kunce napewno zjawił się na alarm jeszcze w garniturze wieczornym? Czy w chwili po znalezieniu ciała tylko Lillian Ash podeszła do windy?

Nad moimi odpowiedziami, szczególnie tymi, które dotyczyły czasu, zastanawiał się bardzo głęboko, ale do jakich wniosków doszedł, nie powiedział.

W końcu wszedł do windy, kazał mi zostać na trzecim piętrze i po pewnej chwili zadzwonił na nią. Kiedy w noc mordu zadzwoniłam ostatni raz z powodzeniem na windę, odniosłam wrażenie, że przysła bliżej, niż z parteru. Ale w takich razach trudno jest ufać pamięci. O'Leary musiał wysnuć z moich odpowiedzi i swoich eksperymentów coś pozytywnego, bo oczy jaśniały mu coraz większym zadowoleniem. Zatrzymywał windę na różnych piętrach, a ja dzwoniłam i dzwoniłam. W korytarzu było pusto i gorąco i cuchnął echem. Niebo za oknami robiło się coraz czarniejsze. Burza była tuż, tuż... Pomyślałam z nagłym niepokojem, że w windzie mogło się coś pomsnąć, kiedy za oszklonymi drzwiami ukazał się prostokąt czerwonego światła.

— Doskonale — rzekł wesoło. — Teraz niech mi pani powie, czy karty pacjentów zachowuje się, czy niszczy?

— O. zachowuje.

— Tak, że można sprawdzić ewentualnie różne dane, jak naprzykład czas?

(D. c. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ

10

Wtorek

Dziś Wawrzyńca M.
Jutro Zuzanny i Dygny

Wschód słońca — g. 3 m. 47
Zachód słońca — g. 7 m. 03

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
W Wilnie dnia 9.VIII.1937 r.

Ciśnienie 759.
Temperatura średnia + 23.
Temperatura najwyższa + 28.
Temperatura najniższa + 13.
Opady 0,8
Wiatry północne.
Tendencja bez zmian.

—Przewidywany przebieg pogody do
wieczora dnia 10 bm.:

W dalszym ciągu pogoda na ogół
słoneczna, jednak z przejściowym wzro-
stem — zachmurzenia, począwszy od zacho-
du kraju.

Ciepło, jednak w miarę napływu z pół-
nocy-zachodu powietrza polarno-morskie-
go, lekki spadek temperatury.

Umiarkowane wiatry z kierunków pół-
nocnych.

WILEŃSKA

DYŻURY NOCNE APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Nalęcza — Jagiellońska 1; S-ów Augustow-
skiego — Kijowska 2; Romeckiego i Zela-
na — Wileńska 8; Frunkinów — Niemiecka
23; Roskowskiego — Kalwaryjska 31.

Ponadto stale dyżurują następujące apteki:
Pak — Antokolska 42; Szantyr — Legio-
nowa 10 i Zajczkowskiego — Witoldo-
wa 22.

HOTEL

„ST. GEORGES”

W WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIĘSKA

— Ul. Rozbrań i Pokój otrzymają ka-
nalizację. Mieszkańcy ul. Rozbrań i Po-
kój zwrócili się do zarządu miasta z pro-
bą o wybrukowanie i założenie kanaliza-
cji na tych ulicach. Magistrat zgodził się
na przeprowadzenie kanalizacji, natomiast
co do bruków odpowiedział odmownie,
gdyż ulice te w najbliższej przyszłości
ulegą regulacji w myśl planu Urbanisty-
cznego. Dopiero po regulacji, ulice te
otrzymają jezdnie.

— Ulica Kolejowa nie będzie w tym roku
regulowana. Roboty przy zmianie nawierz-
ni jezdni na ul. Bazylijskiej potrwać jesz-
cze około miesiąca, po czym ułożona zosta-
nie gładka nawierzchnia z kostki kamiennej
na ulicy Sadowej i Gościńskiej.

W ten sposób uregulowany i unowocześ-
niony zostanie dojazd do dworca kolejowego
od strony ul. Zawalnej.

Jak zdołaliśmy się poinformować regulac-
ja i zmiana nawierzchni jezdni na ul. Kolejo-
wej w bieżącym sezonie przeprowadzana nie
będzie, a to z powodu projektu przełożenia
tunelu pod torami kolejowymi dla uzyskania
bezpośredniego połączenia z Nowym Świa-
tem.

— Czy będą hale dla koszykarzy? W zwi-
zku z wydanym przez władze zakazem han-
dlu koszykowego powstał projekt urządzenia
w pobliżu rynku drzewnego, gdzie handel
ten koncentrował się, specjalnych hal, co u-
możliwiłoby pozbawionym zarobku biednym
handlarzom kontynuowanie swego sposobu
zarabkowania.

Z KOLEI

— Dyrektor kolei inż. Wacław Głazek
w dniu 7 bm. udał się na 2-tygodniowy
urlop wypoczynkowy, powierzając kierow-
nictwo dyrekcji inż. Juliuszowi Narkowi-
czowi, naczelnikowi Biura Kontroli Do-
chodów.

NOWOGRÓDZKA

— Akademicka impreza nad Świtezją. Zwią-
zek Akademików Ziemi Nowogródzkiej urzą-
dza w dniach 21—22 bm. „Zjazd Akademik-
ów” na Świtezję. W programie: zabawa, atrak-
cje burzowskie, połów Świtezianki i t. p.

— Zakulebnowana ulica. Przed kilku laty
zaskutek parcelacji folwarku Antowil i przy-
ległej ziemi cerkiewnej powstała nowa ulica
Antowilska, co prawda ślepa, ale można było
przejechać od ulicy Zamkowej do końca, a
pieszo chodzili ludzie aż na Pieresiekie. Obec-
nie wysunięto w paru miejscach parkan nie
mał aż na środek ulicy. Interwencja w Zarzą-
dzie Miejskim nie odniosła podobno pożąda-
nego skutku, to też mieszkańcy zapytują:
jakże teraz będzie z naszą ulicą?

Jest to ulica „zaulek” jeszcze nie uregu-
wana, nie mniej w Nowogródzku „sławna”.

— Urodzai na orzechy. W roku bieżą-

cym silnie obrodziły orzechy, szczególnie w
okolicy Nowogródka. Poza tym dużo jest
borówek, mniej natomiast grzybów.

— Kto chce jechać do Pińska. W dniach
od 22 bm. do 5 września odbędzie się „Dni Po-
lesia”. Na przejazd do Pińska i na Polesie
przynajmniej została zniżka 66 proc. w każdą
stronę. Indywidualne karty uczestnictwa są
do nabycia w Związku Propagandy Turysty-
cznej, Dworzec kol. tel. 81.

BARANOWICKA

— Na szybowiec im. m. Baranowicz. Z
inicjatywy Kolejowego Koła Kobiecego w
Baranowiczach LOPP została zorganizowana
trzydniowa zbiórka w dniu 1 lipca i 1 i 2
sierpnia br. na zakupienie szybowca im. m.
Baranowicz. Zbiórka została przeprowadzo-
na pod przewodnictwem prezesa Koła p.
Wojtkowskiej Czesławy i przy udziale człon-
kiń.

Zbiórka dała kwotę 513 zł. i 29 gr., która
została przekazana do Wileńskiego Okręgu
Kół Kobiecych na konto Nr 81,636.

Kwota powyższa na zakupienie szybowca
jednak nie wystarcza, przypuszczalnie będzie
kosztował on 2,600 zł. (projektowany jest typ
„Czajka”) i dlatego Koło Kobiół w Baranowi-
czach zamierza urządzić szereg innych im-
prez dochodowych, jak loterię fantową, dan-
cing w Ognisku Urzędniczym w pierwszych
dn. września rb. W czasie zbiórki społeczeń-
stwo m. Baranowicz poparło gorąco
inicjatywę Pań K. K. w Baranowiczach
ofiarami i w ogóle zainteresowało się żywo
sprawą nabycia szybowca im. m. Baranowicz.
Dlatego też K. K. O. LOPP poczuwa się do
obowiązku złożyć publicznie podziękowanie
władzom administracyjnym, a przede wszyst-
kim panu Staroście Wańkowiczowi i referen-
towi bezpieczeństwa p. Baniewiczowi za łask-
awe udzielenie zezwolenia na tę imprezę,
oraz społeczeństwu m. Baranowicz, które
swymi datkami przyczyniło się do poparcia
powyższej inicjatywy.

Losy noweli taryfy za wodę

W swoim czasie zarząd miejski uch-
walił nowe opłaty za wodę. Nowemu
cennikowi przeciwstawił się Związek wła-
ścicieli domów i sprawa oparła się o czyn-
niki centralne.

W dniu wczorajszym rozszła się w
Wilnie pogłoska, że Ministerstwo Spraw
Wewn. zatwierdziło uchwałę zarządu
miejskiego. Pogłoski jak się okazało były
przedwczesne, bowiem ministerstwo spra-
wę nowego cennika dopiero rozpatruje
i w tych dniach ma nadesłać ostateczną
swą decyzję.

Rozbudowa Wilna utknęła

Tegoroczna akcja budowlana w Wil-
nie w porównaniu z rokiem ub. jest dla
budownictwa prywatnego gorszą, a to ze
względu na brak tanich i długotermino-
wych kredytów. Również ujemnie odbi-
ły się na rozwoju ruchu budowlanego
wydane przepisy Urzędu Wojewódzkiego
o pewnych ograniczeniach przy nabywa-
niu placów w mieście.

Wszystko to złożyło się na to, iż za-
krojona na szerszą skalę rozbudowa w
Wilnie utknęła. A tymczasem znaczna ilo-
ść mieszkańców nie posiada odpowied-
nych mieszkań.

Ostatnio zanotowano duże zapotrzebo-
wanie na 3—4-pokojowe mieszkania z
wygodami. Jak zaznacza jeden z najstar-
szych i kompetentnych budowniczych inż.
arch. M. Cholem, w nowobudujących się
domach już przed ich wykończeniem są
wynajmowane mieszkania.

Mieszkania w nowych domach są nie-
co droższe niż w starych, lecz jeśli się
weźmie pod uwagę różne ulgi i świadcze-
nia przysługujące lokatorom nowych
mieszkań, okaże się, iż koszt są równe.

Inwazja wileńskich na Wilję

Ostatnie upały znowu wywołały wielkie
ożywienie na wodach Wilii. Ubiegłe trzy dni
minęły pod znakiem prawdziwej „inwazji
Wileńskich na Wilję”. Jak to zwykle w takich
wypadkach bywa, zapomniano całkiem o
tym, że istnieją na rzece miejsca dla kąpie-
li dozwolone i niedozwolone. To też policja spi-
sała wiele protokołów przeciwko osobom ig-
norującym przepisy.

W ciągu trzech dni zanotowano na rzece
kilkanaście wypadków topienia się oraz je-
den wypadek utonięcia małego chłopca o
czym donieśliśmy wczoraj.

Muzeum karamińskie w Trokach ma się wzbogacić

Dowiadujemy się, iż kolonie zagranic-
zne Karamiów w przyszłym miesiącu ma-
ją nadesłać kilkadziesiąt ciekawych i cen-
nych eksponatów do muzeum karamińskie-
go w Trokach.

Przed lotem transatlantyckim



Prezydent Irlandii de Valera w chwili pożegnania z dowódcą samolotu „Caledonia” kpt. Haroldem E. Gray przed podję-
ciem lotu transatlantyckiego.

150 rb. złotych i 16 zł. w skrzyni zamiast w P.K.O.

Pani Aleksandra Horwał Bożyczko (za-
ręczyła 7) miała uclutanych na „czarną
godzinę” 150 rubli w złocie, które cho-
wała dyskretnie na samym dnie dużej,
drewnianej i ściele szczelnie zamkniętej
skrzyni.

Chowała widać nie bardzo dyskretnie
skoro ktoś dowiedział się o jej sekrecie i
otworzywszy skrzynię przy pomocy pod-
robionego klucza, skradł cenne złoto
p. Bożyczkowej.

Podjęcie padło na służącą Annę
Lawrynajłównę, którą zatrzymano. Zło-
ta jednak przy niej nie znaleziono.

Identyczną prawie kradzież dokonano
na szkodę Emilii Górskiej (Beliny 1) z tą
jedyną różnicą, że skradziono jej ze
skrzyni nie 150 rubli w złocie, tylko 16
złotych polskich.

Biedne kobiety, żalują teraz, że nie
złożyły tych pieniędzy w PKO, bo mia-
łyby nie tylko gotówkę ale i procent.

Likwidowanie jacejki komunistycznej w Wilnie

Władze bezpieczeństwa wpadły na
trop jacejki komunistycznej w Wilnie.
W związku z tym aresztowano 3 młodych
żydów i jedną żydówkę. Przy aresztowa-

nych znaleziono szereg kompromitujących
notatek, odezw komunistycznych i pismo
„Czerwony Szandar”.

Likwidacja żydowskich obozów letnich

Władze bezpieczeństwa zarządziły na
tychmistrów likwidację dwóch żydow-
skich obozów letnich w Bezdanych oraz
w gm. mejszagolskiej w pow. wileńsko-

frockim.
Przyczyną likwidacji była działalność
zagrożająca bezpieczeństwu publicznemu
oraz obraza moralności publicznej. (b)

Strajk krawców-chałupników trwa

Jak już donosiliśmy wczoraj większość
właścicieli sklepów gotowych ubrań nie
idzie na żadne kompromisy ze strajkują-
cymi (za wyjątkiem 3 kupców, którzy zgo-
dzili się na warunki strajkujących i zawar-

li zbiorowe umowy z robotnikami).

Na odbytym onegdaj zebraniu straj-
kujących zapadła uchwała dalszego kon-
tynuowania strajku.

Wiadomości radiowe

„IDEE FIXE”

Skecz radiowy.

Doktor Nieżyński, sławny psychiatra od-
wiedza drugiego psychiatrę dr. Beżgłowieckie-
go. Z ich rozmowy wiele fachejowej, spłata
się zabawna satyra na meżów nauki i „potę-
gę wiedzy”. W dialogu, prowadzonym z wie-
dzą lekkością, autor Fryderyk Karinty,
zapędził w koki róg obu lekarzy, a może i
słuchaczy. Postacie psychiatrów odtworzą
przed mikrofonem Polskiego Radia dnia 10
sierpnia o godzinie 19,00 — Jan Kurakowicz
i Jacek Woszczerowicz.

„OD WEJHEROWA DO PUCKA”

felieton radiowy.

Gdynia nie jest jedyną oazą, ku której
zwracamy się, by cieszyć oczy cudem narasta-
jącego tu rozmachu polskiej mocy gospodar-
czej. Na Pomorzu mamy wiele małych mia-
stecek schłodzonych, uroczonych, które
również wzbudzić mogą u nas najwyższe
zaciekawienie. Do takich miast należy Wej-
herowo i Puck, przy tym obydwie te miasta
mają swą ciekawą historię i ciekawą przy-
szłość przed sobą. O nich to opowie radioso-
łuchaczom p. Leon Sobociński w swym felie-
tonie „Od Wejherowa do Pucka” który wy-
głoszony zostanie 10 bm o godz. 16,45.

OBRAZKI Z FINLANDII

Muzyczny reportaż z płyt.

Muzyczne reportaże z płyt, stanowiące mi-
niatury urozmaicenia programu radiowego obejmu-
ją najróżnorodniejsze tematy, oraz twór-
czość znanych kompozytorów różnych kra-
jów

Tym razem, t. j. dnia 10 sierpnia znajda-
radiosłuchacze w programie o godz. 19,15
muzyczne obrazy z Finlandii. Będzie to re-
portaż z płyt z konferensierką.

Dzielnica robotnicza na Popławach

wzorem dla całej Polski

Komisja z inż. arch. M. Cholemem
dokonała parcelacji majątku Popławy, na
których terenach stanie 106 wzorowych
domów robotniczych. Domy te pod wzglę-
dem architektonicznym posłużą za wzór
dalszej budowy domów tego typu. Kolo-
nia robotnicza Popławy ma być najbar-
dziej wzorową dzielnicą w całej Polsce.

Choroby zakaźne

Wydział zdrowia zarządu miasta w cią-
gu ubiegłego tygodnia zanotował następują-
ce wypadki zakaźne na choroby zakaźne:
Tyfus brzuszy — 1, płonica — 2, błoni-
ca — 5 (zgon 1); odra — 1; róża — 2; krztu-
siec — 1; gruźlica — 6 (zgon 2); ospówka
— 2 i grypa — 1.

Ogółem chorowali 21 osób, przy czym 3
zmarli.

Ofiary Sprostowanie

Pracownicy Wydziału Zasobów Dyrekcji
Kolejowej złożyli na F. O. N. zł. 9 gr. 50
a nie 950 złotych jak mylnie wydrukowano.

Uwaga! Wojsko, organizacje wojsko-
we i sportowe, szpitale, wię-
zienia, fabryki, warsztaty pracy, szkoły,
stowarzyszenia, ochotnicy itp.

NOWOOTWARTA

CHRZESCIJANSKA
SPOŁDZIELNIA
ODZIEŻOWA

Wilno, ul. Wielka 27 m. 6.

przyjmuje zamówienia na wykonanie
wszelkiego rodzaju ubiorów i bielizny

RADIO

WTOREK, dnia 10 sierpnia 1937 r.

6,15 Pieśń poranna. 6,15 Gimnastyka.
6,38 Muzyka z płyt. 7. Dziennik poranny.
7,10 Muzyka z płyt. 8,00 Przerwa. 11,57 Sy-
gnał czasu i hejnał. 12,04 Dziennik połud-
niowy. 12,15 Wieś w obliczu wojny pogada-
ka Haliny Okryńskiej. 12,25 Koncert muzy-
ki lekkiej pod dyr. Ferdynanda Kowalka.
13,00 Muzyka kameralna. 13,55 Pogadanka
Polskiego Monoplu Tytoniowego. 14,05
Przerwa. 15,00 Z filmów dźwiękowych. 15,13
Życie kulturalne. 15,15 Codzienny odcinek
prozy. 15,25 Muzyka rozrywkowa. 15,45 Wia-
domości gospodarcze. 16,00 Podwieczorek
pod lipą — audycja dla dzieci. 16,20 Sonata
na skrzypce i fortepian — riosz Milhaud.
16,45 Od Wejherowa do Pucka — felieton.
17,00 Koncert Orkiestry Filharmonii War-
szawskiej. Transmisja z Cichocinka. 17,50
Szczara, przyszłe zdrowisko — pogadanka.
18,00 Przegląd aktualności finansowo-gos-
podarczych. 18,10 Chwilka literacka w języ-
ku polskim. 18,2. Śpiewy polskie. 18,30 A je-
dnak alchemicy mieli rację — pogadanka.
18,40 Program na środe. 18,45 Wileńskie
wiadomości sportowe. 18,50 Pogadanka ak-
tualna. 19,00 „Idée fixe” — skecz. 19,15 Ob-
razki z Finlandii — muzyczny report. z płyt.
19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert
rozrywkowy. 20,55 Wiadomości rolnicze.
21,45 Wieczory sierpniowe — dialog. 22,00
Koncert niewidom. artystów. 22,50 Ostatnie
wiadomości dziennika wieczornego. 23,00
Tańczymy. 23,10 Fraszkii na dobranoc. 23,30
Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 11 VIII 1937 r.

6,15 — pieśń poranna. 6,18 — gimnasty-
ka; 6,38 — muzyka; 7,00 — dziennik poran-
ny; 7,10 — muzyka; 8,00 — 11,57 — przer-
wa.
1,57 — sygnał czasu i hejnał; 12,03 —
dziennik południowy; 12,15 — chwilka liter-
ska; 12,25 — koncert orkiestry wojskowej;
13,00 — muzyka popularna; 13,15 — audycja
życzeń; 13,45 — w takcie walca; 14,00 —
pogadanka związku PKO; 14,05 — 15,00 —
przerwa.
15,00 — piosenki lekkie; 15,10 — życie
kulturalne miasta i prowincji; 15,15 — do-
kończenie noweli Sommeret Maughama „Na
okręcie”; 15,25 — muzyka fortepianowa;
15,45 — wiad. gospodarcze; 16,00 Z mego
warsztatu — szkic literacki Tadeusza Łopa-
lewskiego; 16,15 — trio Polskiego Radia kon-
certuje; 16,45 — Bitwa warszawska w 1920
roku; 17,00 — koncert solistów; 17,50 — ro-
wer i motocykl, pogad.; 18,00 — Chwila Biu-
ra Studiów; 18,10 — muzyka operetkowa;
18,40 — program na czwartek; 18,45 — wil-
niad. sportowe; 18,50 — pogadanka aktual-
na 19,00 — recital wiośnielowy Alberta
Katza; 19,30 — „Jan Czeczot” w 90 rocznicę
śmierci, pog. Władysława Archimowicza; 19,40
— Skrzynka ogólna, prowadzi dyr. Janusz
Żuławski; 19,50 — wiadomości sportowe;
20,00 — muzyka taneczna; 20,20 — w prze-
wie „Pan Achilles Bożydar i jego dzieło” —
skecz; 20,45 — „Dziennik wieczorny”; 20,45 —
dziennik wieczorny; 20,55 — pogadanka;
21,00 — koncert chopinowski; 21,45 — wie-
czory sierpniowe — dialog o niebie gwiazd-
stym; 22,00 — koncert rozrywkowy; 22,50 —
ostatnie wiadomości; 23,00 — Tańczymy, w
przerwie ok. 23,10 — fraszki na dobranoc.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE
PO-BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj we wtorek i jutro w śróde wiecz-
rem (o godz. 8,15) na przedstawieniach pe-
cenach zniożonych ukaże się doskonała współ-
czesna komedia w trzech aktach Romana
Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie mo-
że...”. Udział biorą pp: Drohocka, Górski,
Szpakiewiczowa, Jędruska, Czaplinski, Sie-
żeniewski, Staszewski, Surowa, Szczawiński.
Reżyseria Kazimierza Koreckiego. Dekora-
cje W. Makojnika.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś grana będzie w dalszym ciągu
wspaniale wystawiona klasyczna operetka J.
Straussa „NOC W WENECEJI”, która odnios-
ła wielkie sukcesy artystyczne.

W rolach naczelnych wystąpią: Nochow-
czówna, Dembowska, Polański i Wyrwicz-
Wichrowski w otoczeniu całego zespołu arty-
stycznego. Zespół baletowy wykona barwną
tarantelę i taniec gołębki.

Reżyser Mieczysław Dymunt, jako pierw-
szą pracę reżyserską pokaże Wilni znakom-
itą operetkę klasyczną Offenbacha „PERIC-
COLA”.

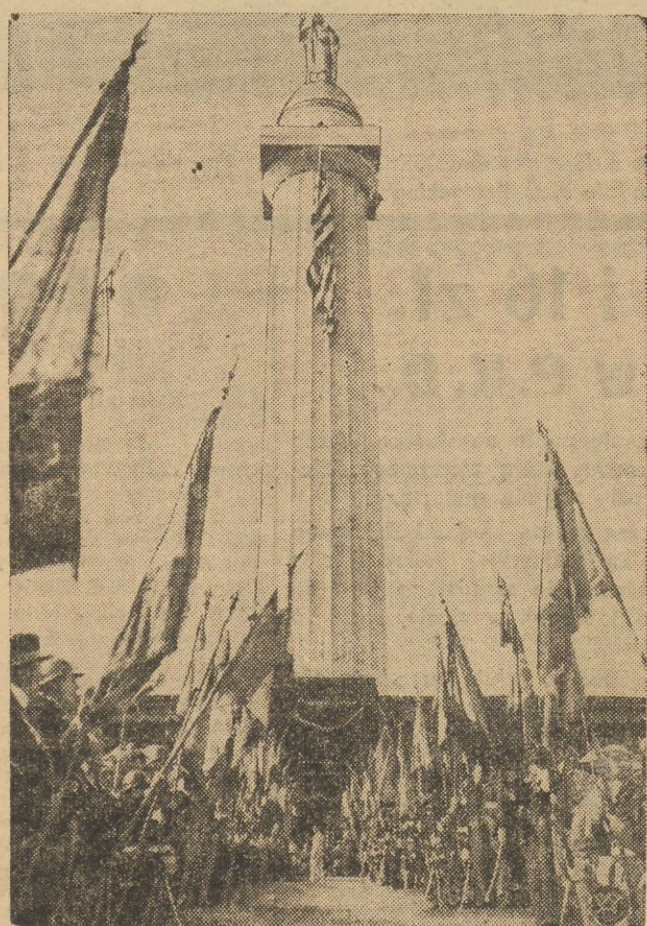
Premiera zapowiedziana na najbliższą so-
botę.

Harcerze w służbie samarytańskiej



W lasach Świętokrzyskich rozbili swe namioty harcerze kieleccy, którzy podczas wakacji zaprawiają się w niesieniu pomocy bliźnim. Zdjęcie przedstawia grupę kieleckich harcerzy podczas ćwiczeń samarytańskich.

Francja w hołdzie amerykańskim żołnierzom



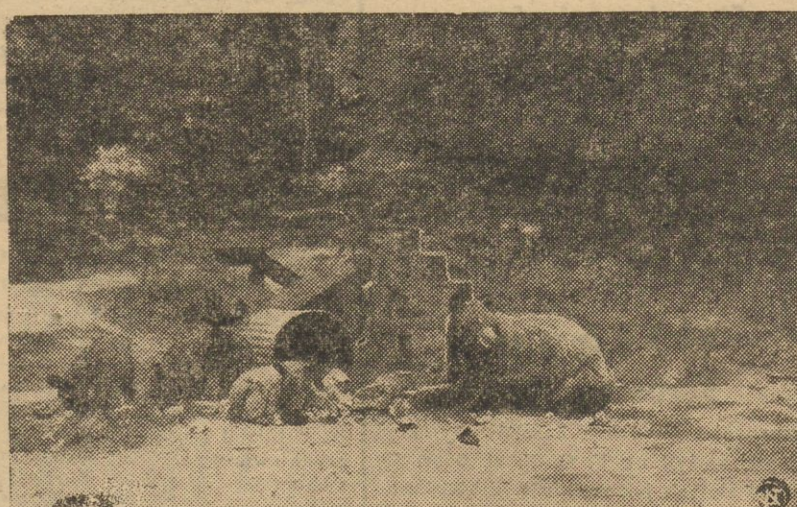
W miejscowości Montfaucon we Francji odbyło się uroczyste odsłonięcie monumentalnego pomnika, wzniesionego przez rząd francuski celem uczczenia pamięci żołnierzy amerykańskich, którzy polegli w walkach o Francję. W uroczystości wziął udział Prezydent Francji Lebrun, ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Bullit, marszałek Pétain i generałowie. Zdjęcie przedstawia pomnik w parę chwil po odsłonięciu. Na szczycie pomnika widnieje sztandar amerykański.

Ze świata filmu



Zdjęcie przedstawia artystkę filmową i tancerkę Lilian Harvey wraz ze swym partnerem Stovilsem, którzy kreują role w filmie: „Baletmistrz Fanny Eisslers”.

Niedźwiadki w kalifornijskim Parku Narodowym



W górach Kalifornijskich znajduje się Park Narodowy. Na zdjęciu grupka niedźwiadków bawi się bez troski na leśnej polanie.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Sezon kradzieży rowerowych jest w Wilnie w pełni. Złodzieje kradną rowery z bezczelnością w biały dzień na oczach przechodniów, ba nawet w urzędach państwowych. Wczoraj na przykład skradziono rower z lokalu... pocztu głównej przy ulicy Wielkiej, gdzie przecież stale panuje wielki ruch, gdzie strażnik pocztowy strzeże i pocztę i interesantów, dokąd dość często wchodzi agent policji śledczej...

Rowerzysta ów wszedł do pocztu nabyć znaczek. Pomny niebezpieczeństwa wprowadził rower do lokalu pocztowego. Wystarczyło jednak chwili, podczas której kupował znaczek, by zuchwały złodziej „buchnął” z lokalu pocztowego rower i zbiegł w nieznanym kierunku. Po upływie paru minut (dosłownie) zarządno pościg, lecz sprytny złodziej postrafił uciec.

Nie mniej zuchwalej kradzieży rowerowi dokonano również wczoraj na szkodę Feliksa Jermolowicza (Podwierskowska 15). Złodziej skradł mu rower wartości 150 zł. i zbiegł w nieznanym kierunku.

Organa śledcze zatrzymały przy ul. Kijowskiej agenta komunistycznego, który na murach domów wypisywał hasła gloryfikujące czerwoną Hiszpanię.

Wywrotowca skierowano do dyspozycji władz sądowych.

Rozkład jazdy statków „Śmigły”, „Kurjer” i „Grodno” odchodzących z II przyst. statków J. i A. Janowiczów

W DNI ŚWIĄTE, SOBOTY I NIEDZIELE
Odjazd z Wilna: 7:05*; 8:30; 9:05; 10:15; 10:45; 11:15; 12:25; 13:00; 13:45; 15:00; 15:40; 16:05; 17:15; 17:50; 18:30 i 19:25*.
Odjazd z Werek: 8:15*; 9:40; 10:15; 11:25; 11:55; 12:30; 13:35; 14:15; 15:00; 16:15; 16:55; 17:25; 18:30; 19:05; 19:50 i 20:45*.

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

W dniu chłodne lub dzidyście statki będą kursować według rozkładu na dzień powszedni.

W DNI POWSZEDNIE

Odjazd z Wilna: 8:40; 10:00*; 10:50; 12:10; 13:00*; 15:40; 18:00*; 19:25;
Odjazd z Werek: 7:30; 9:50; 11:15*; 12:05; 13:15*; 14:15*; 17:50; 20:00*.

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

Wszelkie informacje co do kursowania statków ora z zamówień na wycieczki udziela się na II przystani statków przy ul. Tadeusza Kościuszki, tel. 25-19.

Mowsza Sor zatrudnił służącą o romantycznym imieniu Lubow, co po rosyjsku, jak wiadomo, oznacza miłość. Lubow Wojciechowska istotnie pokochała... kasę swego pracodawcy i onegdaj czyni chętną, skradłszy mu uprzednio 200 złotych.

Władysław Tałul (Ponarska 16) posłał rewolwer I, co rzadziej bywa pozwolenie na broń. Obecnie pozostał tylko przy pozwoleniu, wczoraj bowiem nieznały sprawca skradł mu rewolwer i zbiegł.

Jadwiga Jeremowiczowa (Borowa 16) posładała ładny wazon, figus, wartości 15 zł. Wczoraj przez otwarte okno przedostał się do jej mieszkania jakiś „miłośnik kwiatów” i skradł pielęgnowany przez Jeremowiczową figus.

Wczoraj policja przeprowadziła obławę na Rynku Drzewnym, zatrzymując kilku handlarzy koszykowych, handlujących wbrew przepłsom. (c)

PISANIEM ADRESÓW każdy zarobi. Za tysiąc płać złotych dziesięć. Aby tę intratną pracę uzyskać należy nadesłać krótki życiorys z zastosowaniem się do treści otrzymanej odpowiedzi raz zasosować się do treści otrzymanej odpowiedzi. Zgłoszenia Abdel-Hanim, Lwów 15, Cerkiewna 18/9.

ROZKŁAD JAZDY STATKU „PAN TADEUSZ” KURSOWANEGO MIĘDZY WILNEM a WERKAMI z przystan. w Pośpieszce, Wołkumpii, Kalwarii i plaży werk. OD DNIA 25 LIPCA R. B.

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna: 7:35; 9:35; 11:45; 16:35; 19:00.

Odjazd z Werek: 8:45; 10:45; 13:00; 15:30; 18:00; 20:20.

W razie chłodu lub deszczu statek kursować będzie według rozkładu na dzień powszedni.

W dni powszednie bez względu na pogodę.

Odjazd z Wilna 8,10, 10,20, 14, 16,10, 19,10

Odjazd z Werek 7, 9,20, 11,45, 15,15, 17,20

Wszelkie informacje co do kursowania statku oraz zamówienia na wycieczki przyjmuj się na I-szej przystani statku J. Borskiej przy ul. Kościuszki, tel. 15-96

Premiera. Człowiek o 1000 twarzach, mistrz maski
Borys KARLOFF
contra CHARLIE CHANA w najnowszym, bezwzględnie najlepszym filmie
Postrach opery

Nad program: ATRAKCJA KOLOROWA i inne. Początek seans. 4-6-8-10.10

Kolosalne powodzenie. Arcydzieło kryminalne w pomysłach, temacie i ujęciu
KLUB KOBIET

Prosimy o przybywanie na początki seansów punktualnie: 4-6.10-8.15-10.20

HELIOS Wielki podwójny program: 1) Król śmiechu **EDDIE CANTOR** Najpiękniejsza komedia 100 POCIECH kobry
2) Genialny **Charlie Chaplin** w filmie **Dzisiejsze czasy** Najpiękniejsza komedia
Nad program: ATRAKCJE. Balkon 25 gr.Kino **MARS** Dziś Tylko 2 dni. Najpiękniejszy romans
MAROKKO
W rol. gl.: **Marlena Dietrich** i **Gary Cooper**. Film, który zawsze ogląda się z jednakołą satysfakcją. Nad program: Piękny dodatek muzyczny **Damska orkiestra**. We czwartek 12 b. m. premiera rewii.POLSKIE KINO Dziś rozkoszna komedia muzyczna
SWIATOWID **Romans w Budapeszcie**
W rolach gl.: M. Andersgast, W. Liebenelner, G. Alexander i inni. Wspaniały Budapeszt. Czarujący Dunaj. Węgierskie melodie. Ognisty czardasz. — Nad program: ATRAKCJE**OGNISKO** Dziś największy baryton światła **Lawrence TIBETT** w genialnym arcydziele filmowym
METROPOLITAN

Miłość, intryga, zazdrość za kulisami potężnej opery
Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Początek seansów o 6-ej, w niedzielę i św. o 4-ej

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 9 sierpnia 1937 r.			
Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka I otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:			
Żyto	I stand.	696 g/l	21.50 22.—
„ II	„	670 „	20.50 21.50
Pszonka I	„	730 „	28.50 29.—
„ II	„	710 „	27.50 28.—
Jęczmień I	„	678/673 „ (kasz.)	— —
„ II	„	649 „	— —
„ III	„	620,5 „ (past.)	19.50 20.—
Owies I	„	468 „	— —
„ II	„	445 „	— —
Gryka	„	610 „	26.25 26.75
Mąka pszen. gat. I	0—65%	—	—
„ „ „ I-A	65—70%	—	—
„ „ „ II-A	65—75%	—	—
„ „ „ III	70—75%	—	—
„ „ „ pastewna	—	—	—
„ żytnia gat. I	0—50%	34.25	34.75
„ „ „ I	0—65%	32.—	32.50
„ „ „ II	50—65%	30.—	31.—
„ „ „ razowa do 95%	—	25.75	26.25
Otręby pszenne mialkie przem. stand.	—	17.—	17.50
„ żytnie przem stand.	—	16.—	16.50
Lubin niebieski	—	15.—	15.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	38.—	39.—



Przetarg

Komitet Budowy Liceum w Szczuczynie Now. ogłasza przetarg na roboty budowlane przy wykonaniu gmachu Liceum w stanie surowym.

Z warunkami przetargu oraz robót można zaznajomić się w kancelarii Gimnazjum w Szczuczynie w godzinach urzędowych, względnie otrzymać je pocztą za opłatą 5 zł. tytułem kosztów sporządzenia ośnośnych załączników.

Oferty należy składać na ręce dyrektora Gimnazjum w Szczuczynie do dnia 19 sierpnia 1937 r. godz. 12.

Przetarg odbędzie się w gmachu Gimnazjum w Szczuczynie dnia 19 sierpnia 1937 roku o godz. 13.

KOMITET BUDOWY.

ADRESOWANIEM każdy zarobi. Za każdy tysiąc płać zł. 10. — Powyższą pracę osiągnąć mogą nawet osoby zatrudnione. Wymagane: krótki życiorys, podać ostatnie zajęcie, dokładną datę urodzenia, oraz obecny adres. Te intratną pracę uzyskają osoby, które wypełnią powyższe warunki — i zastępują się do treści odpowiedzi. — Adresować: ABDEL - HANIM, Lwów Nr. 15, ul. Cerkiewna 18—10.

DOKTOR MED. J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szp. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne, kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych
od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 ul. Wileńska 28 m. 3 telefon 2-77

DOKTOR WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10-67. Przyjmuje codzień od 5—8, w niedzielę od 9—12

Osoba
lat średnich, samotna, inteligentna — poszukuje posady gospodyni. Gospodarstwo wiejskie, domowe i kuchnię znam doskonale. Posiadam wielką praktykę w pielęgnowaniu chor. — Pilsudskiego 29—4 dla J. N., obojęcie od 11—22 pp.

Sprzedam
okazyjnie limuzyną 4-osobową w pierwszorzędny stan marki „Overland”. — Początek i folw. Darewo pow. baranowski

AKUSZERKA Maria Laknerowa
Przyjm. od 9 r. do 7 w. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, ob. Sądu

Młoda
Inteligentna panna poszukuje posady do dzieci w szyciu lub ekspedientki. Wymagania skromne. Można na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do admin. „Kurjera” Wileńskiego dla „W. K.”

LETNISKO
w uroczej miejscowości sosnowy, nad jeziorem (kapiel, czółna, rybołówstwo) z całodziennym utrzymaniem 3 zł. — Adres: Przystanek Parzewski (skąd 3 km. kołmi), poczta Podbrodzie, folwark Ugoryno, W. Łukjańska

Gospodyni
inteligentna, samotna, młoda, przyjmie posadę zarządczyni domu i biurową Wileńska 3—8 (nad apleką)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękoisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Klec, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50.
na wst. w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakcji i komunikaty 60 gr., za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.